

Kraków

PRZEMYSŁAW SOŁGA

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-0670-8857>

przemyslaw.solga@gmail.com

*Postulat liberalnego prawa aborcyjnego, jego krytyka i eksplikacja
w publicystyce Drugiej Rzeczypospolitej*

The Postulate of Liberal Abortion Law, Its Criticism, and Explication in the Journalism
of the Second Polish Republic

ABSTRAKT

Aborcja i świadome macierzyństwo to tematy obecne w polskim dyskursie społecznym, w tym politycznym, prawniczym, medycznym, obyczajowym i religijnym, w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Temat ten był po wielokroć przedmiotem zagorzałych dyskusji, nierzadko ukazując skrajnie przeciwstawne poglądy na łamach prasy dla kobiet, zarówno tej o orientacji lewicowej, jak i konserwatywnej, a także katolickiej. W tekście wyeksponowano argumenty publicystów w Drugiej Rzeczypospolitej opowiadających się za liberalnym prawem aborcyjnym oraz ich krytykę w środowiskach konserwatywnych.

Słowa kluczowe: aborcja; świadome macierzyństwo; prawo; Druga Rzeczypospolita; publicystyka; dwudziestolecie międzywojenne

Aborcja w Drugiej Rzeczypospolitej była przedmiotem ożywionych i często ostrych polemik, ukazujących przeciwstawne stanowiska obozu liberalnego i konserwatywnego, a także znaczną polaryzację polskiego, w większości katolickiego społeczeństwa w tej kwestii. Były one najbardziej zintensyfikowane w czasie, gdy polski ustawodawca ferował na temat regulacji prawnych odnoszących się do ochrony życia poczętego i możliwości przerywania ciąży. Problem ten był komentowany zarówno na łamach prasy codziennej, jak i fachowych periodyków naukowych. Powstawały też specjalne organizacje i instytucje zajmujące się

poradnictwem dla kobiet, które planowały regulować liczbę swojego potomstwa lub obawiały się nieplanowanej ciąży.

Aborcja była poważnym problemem również w innych krajach europejskich. Dla przykładu w międzywojennej Holandii aż dwie na trzy „pozamałżeńskie” ciąży kończyły się aborcją, a wśród mężatek współczynnik ten wynosił 20%. W Związku Sowieckim, gdzie aborcję zalegalizowano w 1920 roku, zabiegi przerywania ciąży stały się główną przyczyną spadku przyrostu naturalnego w kraju; sowietolodzy ukuli nawet termin „kultura aborcji”¹. Zabiegi aborcyjne były preferowane przez Rosjanki m.in. ze względu na ich nieodpłatność, w przeciwieństwie do płatnych kuracji antykoncepcyjnych². Mimo powszechności³ aborcji w Rosji Sowieckiej (legalnej na życzenie w pierwszym trymestrze ciąży) i ogromnej ilości tego typu zabiegów wykonywanych w tym kraju, powszechne było także dzieciobójstwo. Z materiału sądowego zgromadzonego w Moskwie za lata 1926–1927 wynika, że najczęstszym sposobem wykonania dzieciobójstwa było uduszenie dziecka, różnymi sposobami⁴.

Poruszane zagadnienie było pokłosiem przemian społecznych zachodzących w zindustrializowanym społeczeństwie europejskim, w którym system patriarchalny zaczął powoli tracić swoje podwaliny, a sytuacja społeczna i gospodarcza wymuszała konieczność regulowania liczby potomstwa, także na skutek poprawy bytu rodzin, postępu medycyny i zmniejszenia śmiertelności noworodków. Zmiany te były paralelne do przeobrażeń w świadomości i mentalności społeczeństwa, coraz mniej religijnego, a w konsekwencji mniej konserwatywnego. Postęp medycyny dawał też sposobność do fachowej interwencji medycznej w przypadku możliwości przerywania ciąży, a co za tym idzie do nowego źródła zarobkowania w środowisku lekarskim.

Celem artykułu jest ukazanie postulatu liberalnego prawa aborcyjnego, a ściślej – ustanowienia tego prawa w liberalnej formie oraz jego uzasadnienia, jaki był poruszany w publicystyce z okresu międzywojnia w Polsce, a także krytyki tego postulatu, pojawiającej się w środowiskach konserwatywnych, zwłaszcza katolickich. Użyte w tytule określenie „liberalnego” odnosi się do argumentów polemicznych, jakie liberalni publicyści prezentowali w odpowiedzi na konserwatywne enuncjacje osób związanych najczęściej z Kościołem katolickim, które

¹ S. Kuźma-Markowska, *Stan badań nad historią antykoncepcji w XIX i XX w.*, „Przegląd Historyczny. Dwumiesięcznik Naukowy” 2009, t. 100, nr 3, s. 610.

² *Ibidem*.

³ Liczba aborcji w Rosji Sowieckiej szacowana była nawet na kilka milionów w ciągu roku. Danych oficjalnych władze nie przekazywały do wiadomości publicznej. Zob. T. Wites, *Zróżnicowane przestrzenne aborcji w Rosji*, [w:] *Spoleczne skutki globalizacji. Globalizacja a bezpieczeństwo i zdrowie publiczne*, red. I. Łęcka, Warszawa 2005, s. 234.

⁴ [W.D.], *Byczkow. Sposoby dokonywania dzieciobójstw. Sudz-Mied. Ekspiertiza. 1928. VIII.*, „Czasopismo Sądowo-Lekarskie. Poświęcone Medycynie, Psychiatrii Sądowej i Kryminologii” 1928, R. 1, nr 1, s. 248.

w tamtym czasie przeważały w Polsce. Za punkt odniesienia przyjęto teksty publikowane w czasopiśmie dla kobiet o zabarwieniu feministycznym, a także publicystykę Tadeusza Boya-Żeleńskiego, która odbiła się najgłośniejszym echem w *Drugiej Rzeczypospolitej*, jeśli chodzi o poruszane zagadnienie.

Temat ten był wzmiankowany w pomniejszych pracach, dla przykładu autorstwa Magdaleny Gawin⁵ i Dobrochny Kałwy⁶, lecz problematyka ta jest w nich ujęta jedynie w sposób przyczynkarski. Treść tych prac nie odnosi się stricte do kwestii aborcji, która także jest tam poruszona, a przede wszystkim do zagadnienia planowania rodziny oraz dylematów z tym związanych. Poruszoną w artykule problematykę podjął też Krzysztof Kofin w jednym z krótszych opracowań⁷, skupił się jednak jedynie na publicystyce wyłożonej w „*Wiadomościach Literackich*” i ograniczył ramy chronologiczne do pierwszej połowy lat 30. XX wieku. Objasnienie tematyki przerywania ciąży, obecnej w dyskursie społecznym, wymaga poszerzonej analizy odwołującej się do życia społecznego oraz analizy publicystyki z tamtego okresu.

W niniejszym artykule świadomie używa terminu „aborcja”, choć w okresie międzywojnia w Polsce pojęcie to na ogół nie funkcjonowało ani w dyskursie naukowym, ani w mowie potocznej czy w publicystyce; zabieg ten najczęściej określano mianem „spędzania płodu”.

Osoby związane ze środowiskiem czasopisma „*Wiadomości Literackie*”, głównie z inicjatywy Tadeusza Boya-Żeleńskiego, powołały do życia Ligę Reformy Obyczajów, która stanowiła filię Światowej Ligi Reformy Seksualnej z siedzibą w Londynie. Członkowie Ligi domagali się wprowadzenia szerokiej edukacji seksualnej, równouprawnienia kobiet, walki z prostytutką i chorobami przenoszonymi drogą płciową oraz ustanowienia cywilnego ustawodawstwa małżeńskiego. Poza T. Boyem-Żeleńskim były z nią związane znane wówczas działaczki społeczne i kobiety kultury, takie jak Irena Krzywicka, Anna Nałkowska, Zofia Żeleńska, Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, Wanda Krahelska, Justyna Budzińska-Tylicka czy Zofia Nałkowska. Idea regulacji urodzeń była propagowana przez

⁵ M. Marcinkowska-Gawin, „*Boyownicy i boyowniczkini*”. Środowisko „*Wiadomości Literackich*” wobec problemu regulacji urodzeń, [w:] *Kobieta i kultura życia codziennego. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 1997.

⁶ D. Kałwa, *Głosy kobiet w sprawie planowania rodziny w świetle prasy z lat 1929–1932*, [w:] *Kobieta i kultura życia codziennego...*

⁷ K. Kofin, *Kampania na rzecz legalizacji aborcji i „życia świadomego” na łamach tygodnika „Wiadomości Literackie” w pierwszej połowie lat 30-tych XX w.*, [w:] *Pióro mocniejsze niż miecz. Studia z zakresu historii i prasy II RP*, red. K. Kofin, M. Kofin, Łódź 2018, s. 147–167.

Ligę poprzez wydawanie broszur informujących o sposobach zapobiegania ciąży oraz zakładanie specjalnych poradni lekarskich⁸.

Metody regulacji urodzeń, w tym opisy metod antykoncepcyjnych, zamieszczano w pismach kobiecych i specjalnych broszurach, gdzie „niechcianą” ciążę nazywano „nieszczęściem kobiety”. Regulacja urodzeń była powszechnie praktykowana zwłaszcza wśród kobiet wywodzących się ze środowisk inteligenckich, w tej grupie nastąpił też największy spadek liczby dzieci. Aborcja stała się powszechnym środkiem regulowania rozrodczości, również w innych grupach społecznych, i była wykonywana przez lekarzy obojga płci. Jej częstą przyczyną była zawadzająca antykoncepcja. W dyskurs na jej temat wśród inteligencji włączały się zarówno przedstawicielki liberalizmu obyczajowego, jak i konserwatystki⁹. Zdaniem ówczesnej publicystki Justyny Budzińskiej-Tylickiej niekontrolowana płodność kobiet wywodzących się z proletariatu była przyczyną pauperyzacji tego typu środowisk. Zainicjowana przez nie akcja świadomego macierzyństwa miała na celu zniszczenie ich dzieciństwa poprzez skuteczne metody zapobiegania ciąży. Nie przekreślano jednak wartości samego macierzyństwa, podnoszono bowiem, że może ono doprowadzić do poprawy warunków bytowych kobiet i pomóc w „walce o lepszy świat”. W tym duchu w 1931 roku utworzono Sekcję Regulacji Urodzeń, która funkcjonowała przy Robotniczym Towarzystwie Służby Społecznej. Na jej czele stanęła Justyna Budzińska-Tylicka, z której inicjatywy powstała w listopadzie 1931 roku pierwsza w Drugiej Rzeczypospolitej Poradnia Świadomego Macierzyństwa, mająca na celu informowanie kobiet o „świadomym macierzyństwie” i kontrolę urodzeń¹⁰.

Wśród czasopism o profilu liberalno-lewicowym największymi propagatorami kontroli urodzeń był związany z socjalistami „Głos Kobiet”¹¹, a także „Kurier Poranny” i „Wiadomości Literackie”, na łamach których tę tematykę chętnie podejmowali Tadeusz Boy-Żeleński, Irena Krzywicka (feministka, kochanka Żeleńskiego), Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, Paweł Hulka Laskowski, Wanda Melcer i Zygmunt Radliński. Pozytywnie na temat kontroli urodzeń wypowiadali się publicyści w „Zagadnieniach Rasy” – organie prasowym Polskiego Towarzystwa Eugenicznego. Co ciekawe, lewicowy „Robotnik” na ogół odcinał się od tej tematyki, uważał ją bowiem za drugoplanową. Negatywnie na temat aborcji często wypowiadały się pisma kobiece, takie jak „Kobieta Współczesna” – czasopismo inteligenckie redagowane przez Wandę Pełczyńską, przeznaczona dla Ży-

⁸ M. Marcinkowska-Gawin, *op. cit.*, s. 136–138.

⁹ K. Sierakowska, *Macierzyństwo – wizje a rzeczywistość*, [w:] *Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2000, s. 212.

¹⁰ D. Kałwa, *op. cit.*, s. 125.

¹¹ Zob. D. Dawidowicz, *Problematyka polityki i polityków na łamach „Głosu Kobiet”, czasopisma dla kobiet wydawanego w latach 1908–1939*, [w:] *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku. Polityka w prasie kobiecej*, red. M. Dojnowicz, A. Miodowski, Białystok 2019.

dówek „Ewa” oraz „Bluszcz” – czytany najczęściej przez przedstawicielki mieszczaństwa¹². Jak zaznacza Magdalena Gawin, „zastanawiające jest to, że problem regulacji urodzeń nie przyciągał uwagi tych, do których był adresowany w pierwszym rządzie – kobiet”¹³. Wyjątek stanowiła jedynie publicystyka na łamach wspomnianych czasopism kobiecych¹⁴. Wydaje się, że odpowiedź na pytanie, co było przyczyną tego stanu rzeczy, znajdziemy po części w enuncjacjach Doroty Pauluk. Otóż w XIX i XX wieku w Polsce wciąż dominował model rodziny patriarchalnej, choć wraz z demokratyzacją stosunków społecznych i przemianami cywilizacyjnymi relacje małżeńskie przybierały coraz bardziej partnerski charakter. „Kult matki, domu rodzinnego przeniesiony z tradycji, w nowych warunkach zyskiwał swój szczególny wyraz. Na tle przeobrażeń cywilizacyjnych oraz w czasach nieobecności państwa polskiego na mapach Europy rozwijał się model Matki Polki. Ten model-symbol łączył w sobie dwa elementy: patriotyczny i religijny – stanowiące integralną całość, która nabierała znaczenia w szczególnych dla narodu i rodziny okolicznościach”¹⁵. Próby oderwania kobiety od tradycyjnych więzi rodzinnych były postrzegane jako zdrada narodowa i apostazja religijna¹⁶. Tym też należy tłumaczyć postawę kobiet, które na łamach „kobiecych pism” wskazywały na wielką rolę i wartość macierzyństwa, stanowiące o przedłużeniu wartości rodzinnych, podnoszących ducha narodu.

Akcja na rzecz świadomego macierzyństwa została zainicjowana przez działaczy społecznych związanych z Polską Partią Socjalistyczną. Ich działania odniosłyby zapewne dużo mniejszy skutek bez „intelektualnej oprawy”, jaką nadali jej publicyści związani z „Wiadomościami Literackimi”¹⁷. Tematyka aborcji na łamach pism kobiecych nierozzerwalnie związana była z kwestią seksualności. Co ciekawe, zazwyczaj w liberalnej publicystyce dla kobiet nie próbowano wiązać problemu „niechcianych cięż” z kwestią wstrzeźliwości seksualnej ani z podnoszeniem wieku zawierania małżeństw. Mężczyzna poza czerpaniem przyjemności seksualnej miał być również odpowiedzialny za konsekwencje kontaktów seksualnych¹⁸. Irena Krzywicka opowiadała się za krzewieniem w szkołach

¹² M. Gawin, *Planowanie rodziny – hasła i rzeczywistość*, [w:] *Równe prawa i nierówne szanse...*, s. 224–225.

¹³ *Ibidem*, s. 225.

¹⁴ D. Kałwa, *op. cit.*, s. 146.

¹⁵ D. Pauluk, *Modele ról kobiety w podręcznikach do wychowania seksualnego*, Kraków 2005, s. 19.

¹⁶ *Ibidem*, s. 20.

¹⁷ M. Marcinkowska-Gawin, *op. cit.*, s. 147.

¹⁸ K. Sierakowska, *Elementy kobiecego dyskursu o seksualności na łamach międzywojennych periodyków dla kobiet*, [w:] *Kobieta i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wieki XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2004, s. 376.

wiedzy na temat płciowości człowieka, i to z uwzględnieniem indywidualnych skłonności każdego z dzieci¹⁹.

„Wiadomości Kobiecte”, tygodnik należący do spółki „Prasa Popularna”, już od pierwszych numerów zwracał uwagę na niebezpieczne dla zdrowia, wykonywane pokątnie zabiegi aborcyjne i domagał się ich legalizacji²⁰. Zanim światło dzienne ujrzały felietony Boya-Żeleńskiego, w socjalistycznym „Głosie Kobiet” swoje teksty pt. *Znaczenie regulacji urodzeń dla klasy robotniczej* publikował Henryk Kłuszyński, ale przeszły one bez echa ze względu na niski nakład czasopisma²¹. Redakcje periodyków przeznaczonych dla kobiet w latach 30. coraz rzadziej podejmowały się tematyki najważniejszej z reguły dla ich czytelniczek, takich jak małżeństwo, współżycie seksualne i prokreacja. Zdaniem Teresy Kulak czyniły to świadomie, w obawie przed możliwym atakiem ze strony środowisk zachowawczych²².

Na łamach „Głosu Kobiet” ukazały się artykuły dr. Henryka Kłuszyńskiego, działacza socjalistycznego i lekarza, inicjatora powstania Poradni Świadomego Macierzyństwa, w których spekulował on nad możliwością „regulacji urodzeń” w polskiej klasie robotniczej. Podkreślał, że „klasa robotnicza, obarczona liczną rodziną, przy obecnych warunkach gospodarczych nie może wznieść się na wyższy szczebel społeczny i gospodarczy. Nawet wywalczanie minimalnych podwyżek zarobkowych nie zmienia istoty położenia większej części klasy robotniczej. (...) Obrazy już nie niedostatku, nawet nie biedy, ale straszliwej nędzy są dowodem strasznej rozpacz robotniczej”²³. Rok wcześniej na łamach tego samego czasopisma dowodził, że wielka śmiertelność dzieci w pierwszych latach życia dotyczy krajów odznaczających się wielką płodnością społeczeństwa. Jednocześnie w krajach, gdzie ma miejsce mniejsza liczba urodzeń, takich jak Niemcy, Francja, Anglia czy Holandia, śmiertelność dzieci jest znacznie mniejsza. Podkreślał, że w praktyce lekarskiej zdarzało mu się mieć do czynienia z kobietami, które urodziły około 20 dzieci, co przyniosło fatalne skutki dla ich zdrowia i wyglądu – obraz takiej sytuacji zilustrowano w artykule, przedstawiając rysunek zniszczonej i zgębnionej kobiety trzymającej niemowlę, z podpisem: „Tak wygląda młoda kobieta, zniszczona porodami i poronieniami”²⁴. W tym samym artykule zawarto następujące stwierdzenie: „W cierpieniach i mękach piekielnych prze-

¹⁹ I. Krzywicka, *Dzieci a sprawy wrażliwe*, „Wiadomości Literackie” 1933, nr 7, s. 7.

²⁰ A. Zdanowicz, *Problematyka emancypacji na łamach „Wiadomości Kobiectych” 1931–1933*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2017, t. 20, nr 1, s. 52.

²¹ D. Kałwa, *op. cit.*, s. 123.

²² T. Kulak, *Nowe tendencje w myśleniu o seksualności małżeńskiej a zmiany generacyjne w Polsce lat trzydziestych*, [w:] *Kobieta i małżeństwo...*, s. 347.

²³ H. Kłuszyński, *Znaczenie regulacji urodzeń dla klasy robotniczej*, „Głos Kobiet” 1930, nr 1–2, s. 4.

²⁴ Idem, *Znaczenie regulacji urodzeń dla klasy robotniczej*, „Głos Kobiet” 1929, nr 12, s. 9–10.

żywają kobiety proletariatu swoją młodość. W całym świecie kobiecym podnosi się potężny głos protestu przeciwko przymusowemu macierzyństwu²⁵. Henryk Kłuszyński dowodził, że kluczem do sukcesu jest „równowaga seksualna”, na przeszkodzie której stoi jednak nauczanie Kościoła, dla którego jedynym środkiem zapobiegawczym, jeśli chodzi o kontrolę urodzeń, jest całkowita wstrzeźliwość seksualna. Środek ten jest jednak zawodny, ponieważ „miłość i głód to dwa najpotężniejsze motory w życiu człowieka, a wstrzeźliwość seksualna prowadzi mężczyzn do korzystania z prostytutki, co grozi rozwojem chorób wenerycznych, a dla ich kobiet – do neurastenii seksualnej”²⁶.

Regulacja urodzeń w klasie robotniczej miała znaczenie o tyle, że odznaczała się olbrzymią umieralnością niemowląt. W pierwszym dziesięcioleciu niepodległej Polski zmarło 1,9 mln nowo narodzonych dzieci. Tymczasem – jak podnoszono – przyjście na świat nowych potomków przynosi katastrofalne skutki socjalno-bytowe i zdrowotne dla kobiet: zmniejszają się powierzchnia mieszkaniowa i racje żywnościowe, implikuje pracę zarobkową kobiet, w wyniku której dzieci pozostają bez opieki, a zdrowie ich matek jest przeciążone dużą liczbą porodów²⁷.

W „Głosie Kobiet” Justyna Budzińska-Tylicka zaznaczała, że niedola w rodzinach robotniczych, często wielodzietnych, spowodowana m.in. fatalnymi warunkami mieszkaniowymi, prowadzi do częstych chorób, wskutek czego połowa dzieci z takich rodzin nie dożywa wieku dorosłego, a co czwarte nie dożywa pierwszego roku życia. Z tego powodu istnieje konieczność wdrażania w życie idei świadomego macierzyństwa, co finalnie ma zapobiec nieplanowanym ciążom i aborcjom: „Nowa istota ludzka nie może być z przypadku i nieświadomości – tak samo jak ludzie inteligentni i bogaci ograniczają swe potomstwo, to jeszcze bardziej ograniczać powinien lud wiejski i rodziny robotnicze przez uświadamianie się u doktorów i ludzi światłych; nie przez stosowanie poronień, bo to jest rzecz dla kobiety szkodliwa, ale przez zapobieganie zajściu w ciążę”²⁸.

Radna miasta Wieliczki, Maria Bajorkowa, w tym samym czasopiśmie wyraziła wdzięczność Tadeuszowi Boy-Żeleńskiemu za publicystyczną walkę o prawa kobiet w regulacji urodzeń. Przywołała zarazem casus Ameryki, gdzie chcąc pozbyć się ciąży, kobieta zgłasza się na specjalny zabieg operacyjny, po czym „po kilku dniach wychodzi zadowolona – życie i świat cieszą. Ale tam jest postęp i dobrobyt – a u nas zacofanie i nędza”²⁹. Wolny dostęp do aborcji dla działaczek kobiecych stawał się zatem symbolem dobrobytu i postępu. Takie przeświadczenia

²⁵ *Ibidem*, s. 4.

²⁶ Idem, *Znaczenie regulacji urodzeń dla klasy robotniczej*, „Głos Kobiet” 1930, nr 4, s. 8.

²⁷ M-cka, *Znaczenie regulacji urodzeń dla klasy robotniczej*, „Głos Kobiet” 1930, nr 3, s. 6–7.

²⁸ J. Budzińska-Tylicka, *Macierzyństwo w ustroju kapitalistycznym*, „Głos Kobiet” 1929, nr 6, s. 6–7.

²⁹ M. Bajorkowa, *Na marginesie „radości życia u kobiet i matek”*, „Głos Kobiet” 1930, nr 3, s. 10.

podsycała być może świadomość tego, że spędzenia płodu, i to w bezpiecznych warunkach, dopuszczają się w Polsce głównie kobiety z zamożnych rodzin: „My, kobiety, musimy walczyć, by u nas były takie publiczne zakłady, do zapobiegania ciąży, jakie są w Ameryce – by wolno było każdemu lekarzowi i każdej kobiecie, która się do niego zgłosi, przerwać a względnie zapobiec ciąży” – piała³⁰.

Redakcja „Bluszcza”³¹, redagowanego przez Stefanię Podhorską-Okołów, tłumaczkę i pisarkę, oraz Wandę Pełczyńską, działaczkę niepodległościową i posłankę na Sejm, nie zajęła jednoznacznego stanowiska wobec aborcji, pozostawiając swoim czytelniczkom wyrobienie własnego zdania. Nieco inaczej sytuacja wyglądała w przypadku „Kobiety Współczesnej”, czasopisma dla kobiet redagowanego przez Wandę Pełczyńską. Publicyści tego czasopisma czasem jawnie opowiadali się za dopuszczalnością przerywania ciąży w pewnych przypadkach. Artykuły, i to z inicjatywy samych redaktorek, pisali prawnicy, lekarze i społecznicy³². Justyna Budzińska-Tulicka na łamach tego czasopisma uważała, że sytuacja kobiety-matki – zarówno zamężnej, jak i samotnie wychowującej dziecko – jest w obecnych warunkach i w aktualnym systemie prawnym ciężka. Pierwsza napotyka często trudności materialne i wychowawcze, druga zaś spotyka się z ostracyzmem społecznym, wiążącym się na ogół z utratą pracy zarobkowej i życiem w nędzy. Zdaniem wspomnianej lekarki i działaczki feministycznej aborcja jest zjawiskiem wtórnym, „niepożądanym”, gdy środki zapobiegania ciąży (będące istotnym elementem świadomego macierzyństwa) zawodzą. Moment zastanowienia się, czy przerwać czy też utrzymać ciążę przypada na jej pierwszy trymestr, gdy dziecko jeszcze nie zaczęło przybierać ludzkich kształtów. Zabiegu mogłby dokonać tylko i wyłącznie lekarz. Jak zaznacza, powinna to być absolutnie sprawa pomiędzy kobietą i lekarzem, bez jakiegokolwiek wpływu czy oglądu osób trzecich. W przypadku penalizacji aborcji, którą mogłaby wprowadzić Komisja Kodyfikacyjna, sytuacja nie zmieni się nawet w minimalnym stopniu, ponieważ bogate kobiety będzie stać na nielegalne „usługi” lekarskie, a biedniejsze stracą zdrowie wskutek nieudolnej działalności akuserek przerywających ciążę. W ten sposób kobiety staną się „niewolnicami prawa pisanego przez mężczyzn”. Jest to w obecnych czasach o tyle istotne, że kobieta stała się głową rodziny, uzyskuje często wyższe wykształcenie i ekonomiczną niezależność³³.

³⁰ *Ibidem*.

³¹ Pismo ukazywało się od 1865 roku. Było pierwszym, w którym podejmowano tematykę kobiecą, jeśli chodzi o punkt widzenia samych zainteresowanych. Było swoistym fenomenem wydawniczym, poczytnym i towarzyszącym czytelniczkom przez trzy epoki literackie (pozytywizm, modernizm, dwudziestolecie międzywojenne). Zob. D. Domarańczyk, *Od emancypacji do feminizmu. „Ster” jako postępowe pismo kobiece przełomu XIX i XX wieku*, Łódź 2016, s. 12–16.

³² D. Kałwa, *op. cit.*, s. 126.

³³ J. Budzińska-Tulicka, *Świadome macierzyństwo czy macierzyństwo przymusowe*, „Kobieta Współczesna” 1930, nr 5, s. 4–5.

Podobne argumenty przytaczano odnośnie do problemu dzieciobójstwa. Skutecznym środkiem miało tutaj być nie łagodzenie sankcji karnej będącej środkiem odstrasającym, lecz poprawa stanowiska dziecka nieślubnego w prawie cywilnym. Obecne rozwiązania prawne skutkują nie tylko problemami materialnymi przy wychowywaniu dzieci, ale prowadzą też do problemów związanych z utrzymaniem ich przy życiu. Do przestępstwa popycha kobiety poczucie krzywdy, wzdarda ze strony społeczeństwa, problemy wychowawcze, możliwość wyrzucenia z pracy, niemożliwość podjęcia nowego zatrudnienia – „wydalona, tuła się więc po norach przedmieścia”³⁴.

Na łamach „Kobiety Współczesnej” pojawiały się jednak również głosy zgoda inne. Znana historyczka Anna Minkowska podkreślała, że w akcie powstania życia nowego człowieka udział biorą nie tylko czynniki fizjologiczne, lecz także te pochodzące od siły wyższej. Zakaz „nie zabijaj” musi być rozciągnięty też na płód, ponieważ współczesna nauka donosi, że posiada on siły witalne i jest już potencjalnie dzieckiem. Odruchy uczuciowe czy nerwowe w kryzysowym okresie życia nie mogą usprawiedliwiać zabójstwa, w tym dziecka poczętego. Zarówno nędza, jak i nadmierny dobrobyt prowadzą do moralnej deformacji człowieka, do „lenistwa rodzenia dzieci”. Niezwykłą tajemnicą jest za to instynkt macierzyński, dotyczący każdej kobiety: „To też świadoma matka wie, czym jest każdy embrión, że jest jednym jedynym niepowtarzalnym duchowo-fizycznym światem i wie, że z chwilą, gdy go poczęła, nie może dokonać nad tą istotą bezbronną, a tak witalną, gwałtu. I to jest świadome macierzyństwo!”³⁵. Prawo legalizujące aborcję na życzenie zwalnia z odpowiedzialności za dziecko nie tylko kobietę, ale i mężczyznę za współżycie z kobietą, wychodząc finalnie na korzyść mężczyznom. Legalizacja sztucznych poronień doprowadzi nieuchronnie do „spustoszenia moralnego i społecznego”³⁶.

Francja była dobrym przykładem, w którym sztuczne poronienia stały się przyczyną wyludnienia kraju, co podkreślano nawet na łamach takich periodyków jak „Kobieta Współczesna”. Krytykowano teorie Thomasa Malthausa o możliwym przeludnieniu; w istocie jego tezy przyniosły społeczeństwu tylko szkodę. O ile liczba urodzeń we Francji na początku XIX wieku wynosiła 33 na 1000, o tyle obecnie wynosi 19 na 1000, czyli prawie o połowę mniej. Zdaniem Marii Czapskiej dobrą drogą jest ta przyjęta przez Uniwersytet Paryski, gdzie postuluje się stosowanie surowszych kar za sztuczne poronienia wobec tamtejszych lekarzy i innych specjalistów – skala sztucznych poronień według oficjalnych tylko danych wynosiła tam bowiem aż 500 tys. rocznie. Jej zdaniem to jednak nie

³⁴ W. Grabińska, *Na marginesie artykułów „w obronie kobiety”, „Kobieta Współczesna”* 1929, nr 1, s. 5.

³⁵ A. Minkowska, *W sprawie karalności przerywania ciąży*, „Kobieta Współczesna” 1930, nr 8, s. 3.

³⁶ *Ibidem*, s. 4.

penalizacja jest drogą do ograniczenia tego procederu, lecz pomoc, ulgi i wsparcie w okresie ciąży i niemowlęstwa dzieci kobiet, „w pierwszej linii dla uwiedzionych dziewcząt, które pozbywają się poczętego płodu nieraz w rozpacz, obawie przed nędzą i osądem społeczeństwa”. Opieką i szacunkiem należy otoczyć także kobiety niezamężne, które zdecydowały się wydać na świat potomstwo, którego to przedstawiciele przez społeczeństwo wciąż postrzega się jako „pariasów”. Należy też walczyć z propagandą „środków przeciwozrodczych”, która wynika z błędnego przekonania, że im mniej będzie przedstawiciele proletariatu, tym łatwiej można będzie walczyć jego przedstawicielom o ich prawa³⁷. Przychylnie odnoszono się również do pomysłów reformy prawa małżeńskiego i wprowadzenia ślubów cywilnych, przytaczając m.in. przykład Francji: „Rozdział Kościoła od państwa, istniejący we Francji od szeregu lat, wpłynął na odrodzenie katolicyzmu francuskiego. Podobnie śluby cywilne w Prusach nie osłabiły religijności tamtejszej ludności”³⁸. Ponadto propagowano w prasie kobiecej i powszechnie stosowano środki antykoncepcyjne, głównie mechaniczne. Spotkało się to rzecz jasna natychmiast z negatywnym odzewem Kościoła, który sprzeciwiał się stosowaniu antykoncepcji i zalecał użytkowanie tzw. kalendarzyka małżeńskiego³⁹.

Enuncjacje pojawiające się w liberalnej prasie dla kobiet koncentrowały się na jak najlepszym przedstawieniu zabiegów aborcji, przeprowadzanej w „bezpiecznych” warunkach przez kompetentne osoby, których obecność w życiu społecznym miała być zjawiskiem jak najbardziej pożądanym. Unikano tam wspomnienia o negatywnych skutkach przerywania ciąży dla kobiety, jakie były możliwe nawet w przypadku spędzenia płodu w warunkach szpitalnych, czy też o możliwej szkodliwości społecznej samego procederu aborcji, co z kolei czyniono często na łamach prasy katolickiej i czasem specjalistycznej z zakresu medycyny. W prasie ukierunkowanej na czytelnika płci żeńskiej ukazywały się również artykuły, których autorami byli mężczyźni – „świadome macierzyństwo” było dla nich nie mniej ważnym elementem życia niż dla udzielających się w tych cyklach kobiet.

Znany krytyk literacki i tłumacz Tadeusz Boy-Żeleński w 1929 roku na łamach „Kuriera Porannego”, a od 1932 roku w „Wiadomościach Literackich”, publikował serię felietonów, w których sprzeciwiał się unieważnianiu małżeństw przez katolickie sądy i występował przeciwko karalności przerywania ciąży, a sam proceder uniemożliwienia ich legalnego przeprowadzenia nazywał „największą zbrodnią prawa karnego”. Enuncjacje te zostały po raz pierwszy zebrane i opublikowane w książce pt. *Piekło kobiet* w 1930 roku. Boy-Żeleński uważał, że proponowane przez Komisję Kodyfikacyjną rozwiązania prawne wcale nie

³⁷ M. Czapska, *Kłęska wyludnienia we Francji*, „Kobieta Współczesna” 1928, nr 2, s. 4.

³⁸ Eadem, *O nowym Kodeksie Małżeńskim*, „Kobieta Współczesna” 1931, nr 43, s. 4.

³⁹ M. Gawin, *op. cit.*, s. 223.

przeciwdziałają aborcji i zamiast charakteru prewencyjnego będą przeciwnie skuteczne, sprawią bowiem, że z profesjonalnych zabiegów będą mogły skorzystać kobiety zamożniejsze, te zaś o niskim statusie materialnym będą zdane na usługi „pokątnych partaczy” i „domowych ośrodków”, co częstokroć skutkuje zgonem kobiety lub ciężkim uszczerbkiem na zdrowiu. Swoje wynurzenia w tej sprawie, jak sam przyznawał, miał opierać na opiniach prawników, lekarzy i socjologów⁴⁰.

Poglądy publicysty „Wiadomości Literackich” zaczęły się krystalizować, gdy był w bardzo młodym wieku. W trakcie stypendialnego wyjazdu do Paryża Boy-Żeleński zainteresował się tematyką zmniejszania śmiertelności niemowląt, a liczne dyskusje z francuskimi lekarzami i ludźmi nauki zaowocowały prezentacją swoich wniosków dla Krakowskiego Towarzystwa Lekarskiego po powrocie do kraju. Od 1905 roku kierował też Instytucją Kropli Mleka, utworzoną na wzór francuskiej La Goutte de Lait; zrezygnował z tej funkcji dwa lata później wskutek zatargów ze swoim zastępcą⁴¹.

Pojawiały się też poglądy – nigdy nie potwierdzone – że Boy-Żeleński utrzymywał ścisły kontakt z członkami Komisji Kodyfikacyjnej, która przygotowywała projekt nowego kodeksu karnego⁴², nie jest zatem wykluczone, że wywarł pewien wpływ na wyniki jej pracy i przyjęte prawo (dopuszczalność aborcji w pewnych przypadkach). Po publikacji nowego kodeksu, który penalizował aborcję na życzenie, Boy-Żeleński w artykule pod wymownym tytułem *Piekło kobiet wciąż otwarte* stwierdził, że sprawa przerywania ciąży „zakończyła się przegraną rozsądku i ludzkości”. Polski pisarz ubolewał nad ostatecznym wykreśleniem względów społecznych i materialnych z ustawy sankcjonujących przerywanie ciąży⁴³. Paragraf, który nakładał kary na kobiety spędzające płód, Boy-Żeleński nazwał „szkodliwym absurdem i hołdem składanym obłudzie”⁴⁴.

Obawy polskiego krytyka literackiego częściowo miały uzasadnienie w faktach. Z ustaleń Mateusza Łodygi wynika, że na 37 przypadków nielegalnego spędzenia płodu, udowodnionych przed wymiarem sprawiedliwości w Siedleckim Okręgu Sądowym w okresie dwudziestolecia międzywojennego, aż 15 zakończyło się śmiercią matki wskutek zakażenia krwi bądź innych powikłań, takich jak np. zapalenie otrzewnej. Jako przyczynę takiego stanu rzeczy M. Łodyga wskazuje na sposób dokonywania zabiegów, które często były „przeprowadzane potajemnie, niekiedy w godzinach popołudniowych, przy niedostatecznym oświetleniu, w złych warunkach sanitarnych. Nie bez znaczenia pozostaje również fakt, że część tego typu zabiegów została przeprowadzona przez osoby niewykwalifikowane,

⁴⁰ H. Markiewicz, *Boy-Żeleński*, Wrocław 2001, s. 142–143.

⁴¹ Boy-Żeleński, <https://boy-zelenski.pl/zycie> (dostęp: 5.06.2021).

⁴² W. Natanson, *Boy-Żeleński. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1983, s. 274.

⁴³ T. Boy-Żeleński, *Piekło kobiet wciąż otwarte*, „Wiadomości Literackie” 1933, nr 32, s. 7.

⁴⁴ Idem, *Piekło kobiet wciąż otwarte*, „Wiadomości Literackie” 1931, 32, s. 7.

zajmujące się nielegalną praktyką położniczą⁴⁵. Kobiety, które paraly się tym procederem nielegalnie, według własnych, „domowych” metod różnego rodzaju, przekazywanych drogą ustną, potocznie nazywano „bawkami”⁴⁶. Zdaniem Boya-Żeleńskiego odpowiedzialność za ten stan rzeczy spoczywa także na hipokryzji społeczeństwa w jego podejściu do seksualności: „Wciąż zachodzą jeszcze do domów publicznych bogobojni młodzieńcy, szanujący dziewiczą część narzeczonej i w rezultacie często dokumentujący ten szacunek wniesioną w małżeństwo chorobą weneryczną. Wciąż zdarza się, że bezdomna dziewczyna dusi dziecko i idzie przed sąd przysięgłych, w którym może zasiadać jej uwodziciel, ale w którym nie ma ani jednej kobiety. (...) Nieślubne dzieci, wyzute z praw, napiętnowane wzgardą, wciąż pomnażają armię zbrodni. Lekarzowi pod groźbą złamanej egzystencji i kary więzienia nie wolno ratować od samobójstwa nieszczęśliwej, ale w zamian za to przemysł spędzania płodu w najokropniejszych warunkach uprawiają bezkarne legiony babek”⁴⁷.

Powołana przez Boya-Żeleńskiego Liga Reformy Obyczajów dążyła nie tylko do zmiany przepisów prawnych dotyczących aborcji, lecz także do zmiany ustroju. Jako główne wytyczne wymieniono m.in. cywilne ustawodawstwo małżeńskie, reformę wychowania, uświadczenie seksualne, ochronę przed chorobami wenerycznymi, zniesienie reglamentacji prostytucji czy „skuteczne i racjonalne zwalczanie plagi poronień, a zarazem dążenie do zmiany »przeciwporonieniowych« paragrafów kodeksu karnego, jako niecelowych i szkodliwych”⁴⁸. Będąc zwolennikiem świadomego rodzicielstwa i stosowania antykoncepcji, Boy-Żeleński od 1931 roku wspólnie z Ireną Krzywicką wspierał powstanie Poradni Świadomego Macierzyństwa w Warszawie⁴⁹. Rządzący wówczas w Polsce sanacyjny obóz piłsudczykowski na początku lat 30. był zaabsorbowany walką polityczną, zwłaszcza po kontrowersyjnym aresztowaniu opozycjonistów politycznych (tzw. sprawa brzeska). Panował w nim powszechny pogląd, że angażowanie się w sprawy „świadomego macierzyństwa” może odwrócić uwagę od bieżących spraw politycznych; takie zdanie wyrażali m.in. Mieczysław Niedziałkowski i Emil Haecker. Boy-Żeleński stanowczo zaprotestował przeciwko tym zarzutom, choć wiadomo było, że krytykował działania rządu w czasie „kryzysu brzeskiego”. Jednakowoż Poradnia Świadomego Macierzyństwa była zwalczana zarówno przez endecję, jak i przez sanację. Wysyłano nawet do Ministerstwa

⁴⁵ M. Łodyga, *Metody i środki w procederze aborcyjnym w okresie międzywojennym na przykładzie spraw z terenu siedleckiego okręgu sądowego*, „Meritum” 2016, nr 8, s. 251.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 245.

⁴⁷ T. Boy-Żeleński, *Walka o reformę seksualną*, [w:] T. Żeleński (Boy), *Felietony II*, oprac. H. Markiewicz, Warszawa 1959, s. 223–224.

⁴⁸ *Idem*, *Liga Reformy Obyczajów*, „Wiadomości Literackie” 1933, t. 10, nr 16, s. 1.

⁴⁹ Założycielem Poradni było Robotnicze Towarzystwo Służby Społecznej, a kierowali nią Justyna Budzińska-Tylicka i Henryk Rubinraut.

Spraw Wewnętrznych żądania zamknięcia Poradni przy założeniu, że zapobieganie ciąży jest w istocie równoznaczne z propagowaniem sztucznych poronień, co stoi w sprzeczności z prawem. Pewne rozdzźwięki występowały też w zarządzie samej Poradni, wskutek czego Boy-Żeleński zrezygnował najpierw z funkcji prezesa, a następnie z członkostwa w jej zarządzie⁵⁰.

Boy-Żeleński podnosił, że na ogół prawnicy są w kwestii aborcji bardziej konserwatywni niż lekarze, tymczasem to ci drudzy mają bezpośrednią styczność z kobietami i problemami, z którymi do nich przychodzą. Mimo to stwierdza, że „nie ma co owijać w bawełnę” i wiele z nich przeprowadza aborcje na wielką skalę, czerpiąc stąd ogromne zyski, tymczasem jest to „zawsze zabieg zdradliwy i może mieć niepożądane skutki”⁵¹. Tym samym nie kwestionuje tego, że choć w gabinecie lekarskim przebieg owego zabiegu jest profesjonalny, to jednak może zakończyć się dla pacjentki tragicznie, jak to ma często miejsce w przypadku „domowych” sposobów aplikowanych przez „babki”.

Wspomniany krytyk literacki z wielką satysfakcją opisywał rewelacje o tym, jakoby dostał list z podziękowaniami za działalność na rzecz kobiet w kwestii dostępu aborcji. Nadawcą miała być żona urzędnika, gospodyni domowa, która sama dokonała już trzech aborcji, nosząc się z zamiarem dokonania czwartej z uwagi na trudną sytuację materialną i wątpliwy stan zdrowia. Podnosiła, że każda kobieta pragnie potomstwa, ale każda też ma prawo się bronić „przed jego nadmiarem”, wskazując na kwestie społeczne i ekonomiczne: „Sądzę, że nikt nie ma prawa narzucać kobiecie ciężę niepotrzebną, tylko ona sama może decydować, czy ma mieć dziecko, czy nie, gdyż konsekwencje tylko ona ponosi. (...) Jak się nie męczyć, mając 600 zł miesięcznie, płacić szkołę, mieszkanie itd., o tym nie mówi ani lekarz, ani kodeks. Mnie się zdaje, że w Polsce powinna być przeprowadzona propaganda za ograniczeniem potomstwa, choćby ze względu na przewroty społeczne. Z dzieci chowanych w nędzy, rzucanych na bruk ulicy, wyrastających w głodzie i niedostatku – wyrosnie człowiek zły, mściwy, niezadowolony. Będzie rósł w Polsce wieczny mściciel, wieczny burzyciel. A stan jest taki, że im biedniejsza kobieta, tym trudniej przerwać ciężę”⁵². Nadawczyni listu dodała przy tym, że jest osobą „dość ogłupiałą, żeby nie umieć listu dobrze napisać i wyrazić myśli, które po głowie się płaczą”⁵³ oraz że „nie wie, czy jej uwagi są słuszne czy nie, ale prawie wszystkie kobiety tak myślą, z którymi się spotkała”⁵⁴. Eugeniczne konkluzje autorki listu przywodzą na myśl wypowiedź amerykańskiego sędziego Oliviera Wendela Holmesa z początku XX wieku: „Chcemy ludzi zdrowych, o pogodnym usposobieniu, zrównoważonych, sympatycznych i inteligentnych.

⁵⁰ W. Natanson, *op. cit.*, s. 282–283.

⁵¹ T. Boy-Żeleński, *Piekło kobiet*, Warszawa 2013, s. 40–41.

⁵² *Ibidem*, s. 67–68.

⁵³ *Ibidem*, s. 62.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 68.

Nie chcemy idiotów, imbecyli, nędzarzy i kryminalistów”⁵⁵. Boy-Żeleński nie skomentował odniesień nadawczyni swojego listu do podniesionych w nim kwestii eugenicznych, dotyczących przyszłych potencjalnych członków marginesu społecznego jako pokłosa trudności w dostępie do bezpłatnej aborcji, ale sam fakt, że jej słowa zechciał przytoczyć, świadczy o tym, że eugenika mogła być jednym z motywów jego walki o „prawa kobiet”. Sam się do niej zresztą częściowo odnosił przychylnie – na łamach „Kuriera Porannego” skłaniał się do uznania sterylizacji osób burzących zdrowie publiczne, np. głuchoniemych⁵⁶. Jednak ruch eugeniczny w Drugiej Rzeczypospolitej był jedynie przedmiotem zainteresowania publicystyki i nigdy nie zyskał posłuchu w polskiej myśli politycznej, a co za tym idzie w rozwiązaniach prawnych; pozytywnie odnosiły się do niego kręgi liberalne i socjalistyczne, z kolei stanowczo negatywnie – narodowe i konserwatywne, zwłaszcza związane z Kościołem katolickim⁵⁷.

Mimo wszystko nawet Boy-Żeleński, znany ze swoich libertyńskich poglądów⁵⁸, podkreślał, że aborcja to ostateczność, która powinna być wyrugowana z życia społecznego, i to jak najrychlej⁵⁹. Sam uważał się za katolika. Podkreślał, że nie jest masonem, co czasem mu imputowano, i pochwalał rozwiązanie znane ze wspólnot protestanckich, gdzie dozwolone są rozwody, a katolicy chcący ich dokonać dokonują w tym celu konwersji na protestantyzm⁶⁰. Swoje wywody opierał na argumentach, przytaczając poszczególne, wyselekcjonowane przykłady jego zdaniem z życia wzięte, w mniejszym stopniu odpowiadając na kontrargumenty obrońców życia poczętego czy nierozzerwalności małżeństwa. Postulaty Boya-Żeleńskiego były dla środowisk zachowawczych mało przekonujące, często wręcz nie do przyjęcia. Zarzucał Kościołowi ortodoksyjność, zacofanie oraz to, że nie idzie z duchem czasów⁶¹. Mógł nie rozumieć faktu niezmienności pewnych elementów jego doktryny, opierających się na Biblii, a także specyfiki doktryny protestanckiej, która dopuszcza o wiele bardziej luźną interpretację przekazu biblijnego, aprobując osobiste odniesienia i enuncjacje wiernych.

Publicystyka Boya-Żeleńskiego spotkała się oczywiście z krytyczną odpowiedzią konserwatywnych publicystów, on sam zaś stał się obiektem kpin, dowcipów i satyr, które publikowano w prasie. Satyry w odpowiedzi na konserwatywne

⁵⁵ G. Radomski, *Eugenika i przejawy jej recepcji w polskiej myśli politycznej do 1939 roku*, „Polityka i Społeczeństwo” 2010, t. 4, nr 11, s. 85.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 95.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 98.

⁵⁸ Poza prawem do aborcji optował m.in. za „świadomym macierzyństwem” i wspomnianą już kontrolą urodzeń. Zob. A. Markiewicz, *op. cit.*, s. 142–144.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 143.

⁶⁰ T. Boy-Żeleński, *Dziewice konsystorskie*, Warszawa 1955, s. 23, 26, 35.

⁶¹ *Ibidem*, s. 30–31.

głosy krytyki przytaczali także liberalni publicyści. Jako jeden z najbardziej znanych przykładów można przytoczyć następujący tekst:

Że już nie ma czci dla księdza,
Że się w kraju płodność mniejsza,
Że nie tylko czas się spędza,
Że zamiast k. y tylko gejsza!...
Boya wina, Boya wina,

Boya bardzo wielka wina.
Że żyć można z tamtą i z tą,
Potem znowu z tamtą i z tą,
Że być można masochistą,
Lub – bezkarnie!!! – pederastą!...
Boya wina, Boya wina,
Boya bardzo wielka wina!⁶²

W publicystyce opozycyjnej wobec Boya, zwłaszcza katolickiej, posługiwano się czasem terminem „akcja antyboyowska”⁶³. Ukazywały się komiczne rysunki/karykatury, przedstawiające polskiego literaturoznawcę w prześmiewczy sposób w odniesieniu do propagowanych przezeń liberalnych poglądów, pod wymownymi i równie prześmiewczymi tytułami, takimi jak „Boje Boya”, „Boya-dusiciel” (pod rysunkiem przedstawiającym węża z głową Boya-Żeleńskiego, owijającego się wokół szyi człowieka). Wiele głosów sprzeciwu i kontrowersji wywołało także przyznanie Boyowi-Żeleńskiemu w 1933 roku przez miasto stołeczne Warszawę nagrody literackiej w wysokości 5 tys. zł. Jak stwierdził jeden z jego biografów, Stanisław Sterkowicz, „gdyby nagrodę tę przyznano przed 1928 rokiem, nie wywołałoby to z pewnością większych sprzeciwów, co najwyżej kilku klerykałów, oburzonych na charakter dzieł tłumaczonych przez Boya, wniosłoby jakiś protest”⁶⁴. Redakcja katolickiego „Dzwonu Niedzielnego” przy okazji przyznania Boyowi nagrody oceniła, że jest to człowiek co prawda zdolny, lecz używający do złych celów swego pióra; „człowiek szerzący zgniliznę moralną najgorszego typu, wróg Pana Boga, propagator wolnej miłości, świadomego macierzyństwa”. Zdaniem redakcji wspomnianego czasopisma nagrodę powinna dostać Maria Rodziewiczówna, jego główna rywalka o nią na ówczesnym roku, której twórczość cechuje się „uczuciem patriotycznym i głęboko religijnym”.

⁶² Cyt. za: M. Marcinkowska-Gawin, *op. cit.*, s. 141. Wiersz ukazał się w 52. numerze czasopisma „Cyrulik Warszawski” z 1952 roku, a jego autorem był znany i ceniony poeta oraz satyryk – Janusz Minkiewicz.

⁶³ T. Kuczyński, *Boy – pisarz dla młodzieży*, „Tęcza” 1934, t. 8, nr 5, s. 12.

⁶⁴ S. Sterkowicz *Tadeusz Boy-Żeleński. Lekarz – pisarz – społecznik*, Warszawa 1974, s. 226.

Pocieszające jest jednak to, że prezydent miasta i wiceprezydent rady miejskiej głosowali za przyznaniem nagrody właśnie Rodziewiczównie⁶⁵.

W środowiskach katolickich Boya-Żeleńskiego nazywano niekiedy „wrogiem Kościoła nr 1”, a księży z ambon często agitowali przeciwko niemu⁶⁶. Zdaniem Tadeusza Kuczyńskiego, który wyłożył swoją krytykę w katolickim periodyku „Tęcza”, Boy-Żeleński spośród wszystkich wybitnych polskich pisarzy jest najmniej uprawniony do tego, by pisać książki dla młodzieży. Autor *Piekle kobiet* nie zdaje sobie sprawy z tego, że lansowany przez niego program społeczno-obyczajowy nie powinien być rozpowszechniany wśród młodzieży nawet w minimalnym stopniu. Olbrzymia fala protestów, z jakimi się spotkała ta książka, powinna była nakłonić go do zaprzestania realizacji misji „apostolstwa wśród dzieci i młodzieży”. W ten sposób odniósł się do „pięknego wydanego tomu” opublikowanego w cyklu „Wielcy Ludzie” przez państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych, który Boy poświęcił Honoriuszowi Balzakowi. Jak stwierdza T. Kuczyński, „zlekceważyła redakcja tę sumę protestów, które od lat wielu nie tylko obrzucały Boya inwektywami, ale również ustaliły w jego publicystyce ponad wszelką wątpliwość elementy szkodliwe, lekkomyślne i jednostronne”⁶⁷. Boyowi zarzucał skłonność do pisania na tematy drastyczne, a „każdy temat, jaki podejmuje, jest tylko pretekstem do wygłaszania poglądów na sprawy płci i ich wyrazu w formach społecznych i obyczajowych”⁶⁸. Wreszcie publicysta „Tęczy” zarzucał działaczowi społecznemu, że opisując żywot Balzaka, skupia się zanadto na sprawach obyczajowych, dotyczących zwłaszcza zagadnień seksualnych. Mało tego, wpisuje własne pomysły i interpretacje w zmiankach czy cytatach opisywanej postaci. W sposób „oślizły” wnika w intymne przeżycia ludzkie i otwiera je przed piętnastoletnim czy szesnastoletnim czytelnikiem. Zestawia się ją z „młodą pobudliwością i wrażliwością, tymczasem zadaniem wychowawczym szkoły jest dopomaganie młodemu człowiekowi w opanowywaniu swoich zmysłów, biorąc na karb dyscyplinę moralną”⁶⁹.

Boy-Żeleński na krytykę odpowiadał z niekrytą konsternacją. W jednym z listów napisał: „Doprawdy poza Panem jednym opętał ludzi prawdziwy szal dyskredytowania mnie na wszystkich polach. Sądzę, że jest to ekspiacja za tyle lat przesadnej może popularności. Skoro ekspiacja się dopełni, przyjdzie może czas na rzeczową ocenę”⁷⁰. Z kolei w liście do przyjaciół z Kalisza w 1933 roku napisał: „Co do kampanii przeciw mnie (...), to oczywiście była mi przykra nie tyle z powodu napaści, bo do tego przywykłem, ile z powodu ujawnienia się tak

⁶⁵ *Wybrano Boy-Żeleńskiego*, „Dzwon Niedzielny” 1933, t. 9, nr 17, s. 267–268.

⁶⁶ S. Sterkowicz, *op. cit.*, s. 221.

⁶⁷ T. Kuczyński, *op. cit.*, s. 12.

⁶⁸ *Ibidem*.

⁶⁹ *Ibidem*.

⁷⁰ Cyt. za: S. Sterkowicz, *op. cit.*, s. 226.

ogromnej dozy złej woli, perfidnej dialektyki i tym podobnych rzeczy, które sprawiają, że wszelkie porozumiewanie się za pomocą słów stało się iluzją. Pozostaje jedynie pisać dla siebie i przed siebie i nie troszczyć się o resztę; i to jest może najlepiej⁷¹. Zaskakiwać może zdziwienie Boya-Żeleńskiego falą krytyki, która go spotkała, zważywszy, że w swojej publicystyce używał dosyć uszczypliwego języka, poruszając przecież delikatne i bardzo kontrowersyjne tematy.

Trzeba mieć na uwadze fakt, że Boy-Żeleński nie wychował się w rodzinie katolickiej, lecz w kalwińskiej, a religijność była dla niego raczej czymś zenującym. „Pozostają przy religii chłopcy raczej tępi lub niezupełnie normalni” – pisał⁷². Do polskiego kleru odnosił się niechętnie⁷³. Oddzielenie religii od spraw państwowych było dla niego znakiem współczesnych czasów, ostoją nowoczesności i postępu⁷⁴. Jednak to nie niechęć do Kościoła i jego poglądów przesądzała o liberalnych poglądach Boya, lecz stosunek do zakresu pracy publicznej służby zdrowia; przedmiotem medycyny było jego zdaniem nie tylko zdrowie jednostki, lecz także „najszerzej pojęta higiena społeczna”⁷⁵.

Publicystyka Boya-Żeleńskiego dotycząca aborcji była prawdopodobnie najbardziej nośną i najczęściej komentowaną w Polsce międzywojennej. Do jego egzemplifikacji i użytej terminologii odwołują się zresztą (zapewne nie zawsze świadomie) polskie feministki po dzień dzisiejszy⁷⁶. Nie wiadomo, jak duży wpływ na poglądy Boya jako publicysty i literata w tym zakresie wywarła jego kochanka, czołowa polska działaczka społeczna i feministka Irena Krzywicka, która sama zresztą miała za sobą zabieg usunięcia ciąży. W kontynuowaniu romansu nie przeszkadzała jej ani jego jawność, ani wiedza męża. Na zadane mężowi pytanie, czy

⁷¹ *Ibidem*, s. 234–235.

⁷² T. Żeleński (Boy), *Reflektorem w mrok. Wybór publicystki*, Warszawa 1981, s. 190.

⁷³ Tadeusz Boy-Żeleński lubił przytaczać anegdoty obnażające hipokryzję kleru katolickiego. Jako przykład można podać prawdziwą jego zdaniem historię pojawiającą się w jednym z felietonów – osiemnastoletniej dziewczyny, którą uwiódł ksiądz wikary, zarzekając się pod jej oporem, że idąc z nim do łóżka, nie będzie miała grzechu, po czym za karę przeniesiono go do innej parafii. Gdy okazało się, że dziewczyna jest w ciąży, namawiał ją najpierw do aborcji u akuszerki, a następnie do samobójstwa. Sprawa ciągnęła się bardzo długo, zarówno przed instancjami kościelnymi, w których kobieta szukała wsparcia, a o którym ją tam zapewniono, jak i przed instancjami świeckimi. Następnie wymuszono na niej gwałtem podpisanie wyrzeczenia się wszelkich pretensji, z dorobionym podpisem jednego ze świadków, i po tym incydencie Kościół nie chciał jej już pomóc. Gdy przybyła ponownie do księdza, ten wezwał policję i powiedział, że kobieta usiłuje go zabić; innym razem z pomocą kościelnego próbował ją udusić. Na końcu Boy spointował: „Sam celibat wystarczyłby, aby z armii kleru uczynić w społeczeństwie niebezpieczne siedlisko demoralizacji, zawsze zresztą kryte przez władze duchowne. Bo i co mogą zrobić? Przenieść księdza z jednej parafii do drugiej, jak powiedział biskup memu ziemianinowi” (T. Boy-Żeleński, *Rozmyślania wielkopostne*, [w:] T. Żeleński (Boy), *Felietony II...*, s. 21–23).

⁷⁴ Idem, *List biskupi*, „Wiadomości Literackie” 1931, nr 48, s. 3.

⁷⁵ T. Żeleński (Boy), *Reflektorem w mrok...*, s. 267.

⁷⁶ Określenie „piekło kobiet” jest obecnie bardzo popularnym sloganem w środowiskach feministycznych.

zasadna byłaby myśl o rozwodzie, otrzymała brak odpowiedzi, a na drugi dzień została przezeń obdarowana bukietem kwiatów. Te i podobne sytuacje odnotowywała skrętnie w swoich wspomnieniach⁷⁷, poświadczając liberalny i rozwiązły styl życia w środowiskach feministycznych tamtych czasów.

Poglądy Boya-Żeleńskiego były pochodną jego fascynacji koncepcjami neomaltuzjańskimi, a do publikacji tekstów publicystycznych na temat praw kobiet namówiła go prawdopodobnie właśnie Irena Krzywicka (do czego sama się przyznawała) bądź Zdzisław Piernikarski, pierwszy prokurator Sądu Najwyższego i jego dawny przyjaciel⁷⁸. Krzywicka była publicystką i czołową propagatorką „Życia Świadomego”, dodatku do „Wiadomości Literackich”, w których podejmowała tematykę życia małżeńskiego, protestując przeciwko ograniczaniu roli kobiety w społeczeństwie. Swoje argumenty opierała na przykładzie żony pisarza Lwa Tołstoja, która nie mogła się samorealizować, pomimo bogactwa męża, ze względu na dzieci i dużą liczbę porodów. Najważniejszym zagadnieniem była dla niej sfera seksualności kobiety, która wymaga specjalnej edukacji i akceptacji⁷⁹. Zdaniem Krzywickiej niezrozumienie dla postulatów świadomego macierzyństwa, regulacji urodzeń czy konieczności „uświadamiania seksualnego” młodzieży wynikało z infantylizmu i intelektualnej małostkowości ówczesnych jej ludzi, które cechowały nawet przedstawiciele zawodów inteligenckich, takich jak politycy, społecznicy i lekarze. Są to jednak grupy społeczne, które postulaty świadomego macierzyństwa wcielały w życie i – jak sama deklarowała – z tego powodu były one ukierunkowane na uświadomienie najuboższego proletariatu zarówno w miastach, jak i na wsi⁸⁰.

W „Życiu Świadomym” ukazywała się rubryka zatytułowana „Z ciemnogrodu”, w której naśmiewano się z kościelnej krytyki postulatów poradni świadomego macierzyństwa⁸¹. Zarzuty ze strony katolickiej o promowanie przez publicystów wspomnianego pisma permissywizmu seksualnego były po części uzasadnione. W „Życiu Świadomym” chwalono np. funkcjonujące w Danii bezpłatne i anonimowe leczenie chorób wenerycznych, które przyczynia się rzekomo do stopniowego spadku zachorowań, jeśli chodzi o tego typu przypadłości⁸². Co ciekawe, wspomniano też o braku reglamentacji prostytucji w tym kraju, nie odnosząc się do tego w żaden sposób; nie wspomniano jednak o tym, że leczenie nie jest żadną samą w sobie formą zapobiegania chorobom wenerycznym⁸³.

⁷⁷ Zob. I. Krzywicka, *Wyznania gorszycielki*, Warszawa 1992, passim.

⁷⁸ K. Kofin, *op. cit.*, s. 148–151.

⁷⁹ *Ibidem*, s. 156–157.

⁸⁰ I. Krzywicka, „*Nie loziumie*”, „*Życie Świadome*” 1936, nr 1, s. 12.

⁸¹ Zob. np. *Z ciemnogrodu*, „*Życie Świadome*” 1937, t. 1, nr 4, s. 46–47.

⁸² *Choroby weneryczne w Danii*, „*Życie Świadome*” 1937, nr 4, s. 46.

⁸³ *Ibidem*.

Argumenty „za aborcją” były motywowane nie tyle koniecznością zagwarantowania wolnego wyboru kobiety w tym zakresie, co negatywnymi skutkami jej zakazu w kontekście społecznym i zdrowotnym. W „Życiu Świadomym” przywoływano czasem argumenty dotyczące domniemanych szkodliwych efektów przeludnienia, skąd rodziła się konieczność ograniczenia liczby urodzeń. Przekonywano, że Polsce nie grozi wyludnienie, lecz przeludnienie, dlatego państwo powinno prowadzić specjalną „politykę ludnościową”. Jej celem miałyby być osiągnięcie takiego poziomu gęstości zaludnienia, w którym ludność uzyska możliwe jak najlepsze warunki bytowania. Przekonywano, że Polska jest „niebezpiecznie przeludniona”, a inne przeludnione europejskie kraje, takie jak Niemcy, Italia czy Rosja, prowadzą politykę proklamującą nieograniczoną rozrodczość⁸⁴. Jak stwierdził Henryk Jasiński, „płodność prowadzi do mnożenia i zagęszczenia ludności, a zagęszczona ludność wyniszcza lasy, zdeptuje zieloność, zaśmieca ziemię, zanieczyszcza wodę i powietrze, zamienia wieś na zatłoczone przedmieście, piękne stare miasta na ohydne zbiorowiska szkieletowych drapaczy. (...) Wszelka ideologia populacyjno-ekspansyjna jest ideologią niszczycielską”⁸⁵. Negowano też możliwość pozytywnych rezultatów zwiększenia liczby ludności i zagęszczenia jej na danym terenie: „Gdyby liczba urodzeń, a choćby ludności, decydowała o sile narodu, Chińczycy byłiby panami świata, a są narodem pariasów” – argumentował Boy za jednym z publicystów, którego nazwiska nie przytoczył⁸⁶. Wzrost ludności miał się wiązać także z „problemem pauperyzacji kraju, bezrobocia, upadku kultury, zmniejszenia się siły obronnej”⁸⁷. Przyrost populacyjny miał prowadzić do rozwoju nędzy, „zdziczenia kultury” i „zwyrodnienia fizycznego”. Ponadto skutkuje ingerencją w ekosystem – karczowaniem lasów i zamienianiem stepów w użytki gospodarcze, jak zaznaczał Henryk Jasiński⁸⁸.

Brak dostępu kobiet do najnowszych osiągnięć medycy, porad i usług lekarskich w zakresie regulacji liczby potomstwa także budził sprzeciw. Najbardziej znany publicysta „Wiadomości Literackich” w dodatku dotyczącym świadomego macierzyństwa zaznaczał, że medycyna w ostatnim czasie poczyniła ogromne postępy, jeśli chodzi o zagadnienie ciąży, jednak lekarze skłonni są ciągle owe osiągnięcia „bojkotować”. Unikają udzielania porad dotyczących zapobiegania ciąży, nawet gdy może ona stanowić zagrożenie dla zdrowia kobiety. Zdaniem publicysty przyczyny tego stanu rzeczy należy szukać w mentalności samych lekarzy,

⁸⁴ L. Szczepański, *Gruba Berła i trochę zdrowego rozumu*, „Życie Świadome” 1937, t. 1, nr 4, s. 6.

⁸⁵ H. Jasiński, *Wewnętrzne sprzeczności tradycjonalistycznych ideologii*, „Życie Świadome” 1937, nr 4, s. 31–32.

⁸⁶ T. Boy-Zeleński, *Ciuciubabka*, „Życie Świadome” 1936, nr 2, s. 2.

⁸⁷ *Ibidem*, s. 3.

⁸⁸ H. Jasiński, *Przyrost ludności w oświetleniu swoich rzeczywistych następstw*, „Życie Świadome” 1936, nr 2, s. 13–14.

okazuje się bowiem, że to oni są grupą zawodową, która najbardziej ogranicza w swoich rodzinach liczbę potomstwa, stosując przy tym metody antykoncepcyjne, które są „najbardziej barbarzyńskie, najprymitywniejsze i najmniej higieniczne”. Swoje wywody czerpał z broszur, które się wówczas ukazywały jako wyniki badań społecznych⁸⁹. Ponadto problemem jest jego zdaniem konserwyzm i anachronizm wykładowców na kierunkach lekarskich, którzy przekonują wprawdzie, że kobieta z pewnymi przypadłościami zdrowotnymi w ciążę zająć nie powinna, lecz pytania studentów o metody zapobiegania ciąży zbywają milczeniem, często oburzeni samym pytaniem⁹⁰.

Co ciekawe, w „Życiu Świadomym” nie negowano posiadania przez kobietę instynktu macierzyńskiego i podnoszono, że niemal każda, która ma po temu warunki, ma potrzebę posiadania potomstwa⁹¹. Eugenika – ruch dążący do wyeliminowania ze społeczeństwa osób chorych, kalekich, zbrodniczych – była postrzegana pozytywnie, jako posiadająca „cel udoskonalenia rodzaju ludzkiego w imię jakości, a nie ilości”⁹². Z jednej strony podkreślano zatem znaczenie i powszechność macierzyństwa, z drugiej natomiast przestrzegano przed negatywnymi skutkami społecznymi niekontrolowanej liczby urodzeń. Stąd zakładanie i działalność poradni świadomego macierzyństwa, do korzystania z których zachęcano na łamach omawianych tu periodyków prasowych.

Choć nie był to jedyny element udzielania pomocy w poradniach świadomego macierzyństwa, ponad połowa porad w tego typu ośrodkach dotyczyła metod zapobiegania ciąży⁹³. Nic więc dziwnego, że ich działalność – pomimo intencji deklarowanych jako pożyteczne społecznie – budziła sprzeciw Kościoła katolickiego i katolickich publicystów. W „Życiu Świadomym” pojawiały się też czasem teksty posiadające inklinacje antykatolickie i antyklerykalne, przy czym nie zawsze wyrażone wprost. Przykładem może być krótki tekst pt. *Rozmówka z księdzem proboszczem*, gdzie pada pytanie do domnianego księdza, dlaczego wyroki boskie są zbadane wtedy, gdy dzieci się rodzą, a gdy umierają, są już niezbadane⁹⁴. Dla publicystów liberalnego periodyku nie podlegało kwestii, że religijność i katolicki światopogląd muszą stanowić barierę jeśli chodzi o akceptację ich poglądów przez większą część polskiego społeczeństwa: „Źle pojęte

⁸⁹ T. Boy-Żeleński, *Świadome macierzyństwo, medycyna a lekarze*, „Życie Świadome” 1936, nr 1, s. 5–6.

⁹⁰ *Ibidem*.

⁹¹ F. Stendigowa, *Eugenika i regulacja urodzeń w służbie lepszego jutra*, „Życie Świadome” 1936, nr 1, s. 35.

⁹² *Ibidem*, s. 37.

⁹³ Z. Ślączkowa, *Kilka liczb z Poradni Świadomego Macierzyństwa w Krakowie*, „Życie Świadome” 1936, nr 1, s. 28.

⁹⁴ *Rozmówka z księdzem proboszczem*, „Życie Świadome” 1936, nr 1, s. 29. Była to aluzja do tysięcy dzieci porzucanych i zabijanych, przy czym zaznaczano, że zjawisko to doszło do ogromnych rozmiarów zwłaszcza w Chinach.

wskazania religii i przesady obyczajowe zasiały w psychice ogromnej ilości ludzi przekonanie, że seksualizm jest czymś brzydkim i grzesznym, że trzeba go zwalczać i stłumić. A przede wszystkim trzeba go ukrywać i zatajać! (...) Z tą ignorancją spotykamy się wszyscy, ilekroć pada hasło reformy seksualnej. Większość ludzi nie rozumie i nie zdolna jest do zrozumienia, o co tu chodzi⁹⁵. Jawnie antyklerykalny był cykl felietonów w „Życiu Świadomym” Boya-Żeleńskiego pt. *Nasi okupanci*, a jego działania i kampanie poparłi Władysław Reymont i Antoni Słonimski⁹⁶.

Nietrudno domniemywać, że w kręgach konserwatywnych, zwłaszcza katolickich, postulaty Boya-Żeleńskiego, Ireny Krzywickiej i całego środowiska „Wiadomości Literackich” postrzegano jako takie, które proveniencję czerpią z prawdziwego zła wcielonego. Czasopismo „Wiadomości Literackie” w prasie katolickiej było uznawane za „żydowskie”⁹⁷, w związku z czym stwarzające zagrożenie. Żydów w kręgach katolickich często utożsamiano z masonami (częściowo miało to uzasadnienie), a jedni i drudzy na ogół kojarzyli się z lewicą i liberalizmem. W prasie katolickiej oskarżano Boya-Żeleńskiego o konszachty z masonerią, którego proponowana regulacja urodzeń była „walną podporą” dążeń wolnomularzy polskich, a „Wiadomości Literackie” określano mianem „żydowsko-szabesgojskiego”⁹⁸ czasopisma, które szeroko przenika do kół inteligencji polskiej⁹⁹. Zdaniem katolickich publicystów głównym krzewicielem w Polsce „poglądów z Zachodu” był Tadeusz Boy-Żeleński i jego zwolennicy, którzy propagują swobodę seksualną i ograniczenie liczby urodzeń, w czym specjalizują się „poradnie świadomego macierzyństwa”, a protektorami tej propagandy mają być „wolnomyśliciele, masoni, Żydzi”. Wspomniana propaganda odniosła sukcesy, ponieważ sam Boy w „Wiadomościach Literackich” chwalił się, że to jemu społeczeństwo zawdzięcza złagodzenie paragrafu zakazującego aborcji i zniesienie tego, który penalizował kontakty homoseksualne. Kościelne czasopisma w związku z tym były na alarm: „Spędzanie płodu praktykuje się wskutek tej nieszczęsnej ustawy w zastraszającej ilości wszędzie, nie tylko po miastach, ale i po wsiach”¹⁰⁰.

Jak głoszono, ze względu na to, że z hitlerowskich Niemiec ucieka do Polski również wielu szerzycieli „zgnilizny moralnej”, da się zauważyć „najazd moralnego bolszewizmu do pomocy boyszewizmowi”¹⁰¹. Nalegano jednak, by nie przeceniać wpływów i siły oddziaływania postulatów Boya-Żeleńskiego na

⁹⁵ *O reformę seksualną*, „Życie Świadome” 1936, nr 1, s. 3.

⁹⁶ K. Kofin, *op. cit.*, s. 151.

⁹⁷ S. Radost, *Sprawa żydowska w Niemczech*, „Przegląd Katolicki” 1933, t. 71, nr 16, s. 247.

⁹⁸ Szabesgojami nazywano filosemitów, osoby pomagające Żydom.

⁹⁹ N. Cieszyński, *Masoneria, wolnomyślicielstwo, bezbożnictwo*, „Ruch Katolicki. Organ Akcji Katolickiej w Polsce” 1933, t. 3, nr 9–10, s. 424.

¹⁰⁰ *Duszpasterze wobec spadku urodzin*, „Homo Dei” 1939, nr 1(141), s. 61.

¹⁰¹ *Z Polski*, „Dzwon Niedzielny” 1933, t. 9, nr 39, s. 635.

społeczeństwo polskie, w przeważającej części katolickie. Tygodnik „Niedziela” informował w 1937 roku, że „znany niechlubnie dr Boy-Żeleński” przybył do Częstochowy z własnym odczytem dotyczącym historii literatury. Pomimo „ogromnych afiszy” uprzedzających wydarzenie, nie było tłumnej publiczności: „Słuchaczy miał p. Boy wdzięcznych i pojętych. Na jakieś 100 osób – ogromną większość stanowili rzecz jasna żydzi. I to jest w porządku. Ale dlaczego na tej uczcie dla wybranych i smakoszów znalazła się garstka, jak można sądzić – katolików? Tego nie wiemy! Zapewne przez pomyłkę lub nieświadomość”¹⁰². W publicystyce prawicowej, zwłaszcza katolickiej, pojawiały się zarzuty, że wywody Boya-Żeleńskiego nie są poparte żadnymi dowodami naukowymi, odwołują się do jansenizmu i zawierają błędy metodologiczne w argumentacji; jego działalność i poglądy nazywano kąśliwie „boyszewizmem”¹⁰³.

Katolicycy działacze dostrzegali jednak, że postulaty związane z wprowadzeniem liberalnego prawa aborcyjnego nie są jedynie pokłosiem eksponowania poglądów przez pewną część liberalnych publicystów. Zauważano przemiany zachodzące w społeczeństwie w podejściu do etyki seksualnej oraz metamorfozy zachodzące w dotychczasowej, konserwatywnej mentalności ludzi. Poluzowanie obyczajów i coraz powszechniejszy brak hamulców moralnych miały się przyczyniać do osłabienia życia rodzinnego, uderzać w instytucję małżeństwa: „Duch zatruty już nie potajemnie tylko i w ukryciu, ale jawnie i powszechnie uderza w życie rodzinne, wyszydza świętość małżeństwa słowem i pismem, przedstawieniami teatralnymi, odczytami, powieściami erotycznymi, usprawiedliwia i gloryfikuje rozwody, wolną miłość, ograniczenie potomstwa, wiarołomstwo, świadome macierzyństwo, a sakrament małżeństwa uważa za przesadę przestarzałą”¹⁰⁴. Boy-Żeleński znalazł się w ogniu krytyki, jeśli chodzi o podejście do szeroko rozumianego pojęcia małżeńskiego i instytucji małżeństwa samej w sobie: „Jeżeli zwolennicy Boya-Żeleńskiego uważają nasze prawo małżeńskie za głupie i krępujące, mogą stworzyć dla siebie inne, lecz wara im od nas!”¹⁰⁵. Katolicka publicystyka wskazywała, że kościelne nauczanie w sprawach seksualności jest konserwatywne, ale nie skrajne. Skrajności idące w przeciwnym kierunku zarzucono natomiast autorowi *Piekle kobiet*: „Zarzuca się krytyce katolickiej, że wszędzie doszukuje się szatana pokusy i w tej swojej obawie idzie za daleko. Tym, którzy takie wysuwają zarzuty, warto wskazać na książkę Boya. Niech sprawdzą. Czy w słowach powyższych jest słowo przesady. Uparty, starzejący się erotoman

¹⁰² *Kronika diecezjalna. P. Boy-Żeleński w Częstochowie*, „Niedziela” 1937, t. 12, nr 50, s. 611.

¹⁰³ Zob. C. Lechicki, *Prawda o Boyu-Żeleńskim*, „Gazeta Kościelna” 1933, t. 15, nr 20, s. 234–235.

¹⁰⁴ „*Wiek dieciobóstwa*”, „Niedziela” 1934, t. 9, nr 15, s. 172.

¹⁰⁵ S. Radziwanowski, *Na froncie walki z demoralizacją*, „Dzwon Niedzielny” 1939, t. 9, nr 52, s. 844–845.

zabrał się do modelowania młodych umysłów i serc według swojej recepty. Recepty, która zamyka cały świat w świństewkach seksualnych¹⁰⁶.

Chęć przerywania ciąży zdaniem ks. Ignacego Świrskiego wynikała z „rozwąszonej na szeroką skalę agitacji przeciwko moralności w ogóle i moralności życia małżeńskiego w szczególności”. Jako objawy tego rozbitcia moralnego wskazuje na brak wstydlivosti przy odsłanianiu ciała, modne flirty, dancingi, oddawanie się lekturze dzieł pornograficznych, wieczory spędzone w kinach, na operetkach, „tańcach murzyńskich” itp., którym kobieta z łatwością ulega, ponieważ „istnieje w tym kierunku silna agitacja połączona z presją moralną”. Efekt jest taki, że ograniczanie urodzeń podniesiono „jakby do godności pracy dla społeczeństwa i państwa”, z którym licuje postawa niektórych, traktujących list episkopatu o ochronie macierzyństwa jako akcję antypaństwową¹⁰⁷. Jednocześnie ten sam duchowny zaznacza, że kobieta ciężarna nie znajduje się pod dostateczną opieką społeczną: „Kobieta ciągle odbywająca połogi, ileż to musi wysłuchać złośliwych dowcipów pod swym adresem (maszyna do rodzenia dzieci), przestróg i upomnień ze strony starszych koleżanek, przyjaciółek, doktorów, (...) ile rad, aby skorzystać z nowych zdobyczy nauki i techniki lekarskiej. Zamiast otuchy (...) doznaje tylko presji¹⁰⁸. Ponadto podkreślał, że Akademicka Kasa Chorych, Legion Młodych i Straż Przednia promują stosowanie antykoncepcji, zwłaszcza w przypadku korzystania z usług prostytutek, przez co hołduje się instynktom płciowym, nie mówiąc o „walce ze sobą, wytrwaniu w czystości¹⁰⁹. Przypomniał też naukę Kościoła dotyczącą antykoncepcji, zgodnie z którą „używanie środków zapobiegawczych jest nadużyciem stosunku płciowego, gorszym niż konkubinatu, w którym nie unika się potomstwa”. Prowadzi się zarazem agitację na rzecz hasła: „Precz z dziećmi, stosunki płciowe dla samych stosunków¹¹⁰. Poglądy katolickich publicystów dotyczące antykoncepcji i aborcji były zapewne w dużej mierze pochodną enuncjacji wyłożonych w encyklice *Casti Connubii* (*O małżeństwie chrześcijańskim*) z 1930 roku, w której papież Pius XI m.in. nie dopuszczał aborcji w żadnym wypadku¹¹¹.

¹⁰⁶ T. Kuczyński, *op. cit.*, s. 12.

¹⁰⁷ I. Świrski, *O moralności życia małżeńskiego*, „Przegląd Katolicki” 1934, t. 72, nr 33, s. 528.

¹⁰⁸ *Ibidem*.

¹⁰⁹ Idem, *O moralności życia małżeńskiego*, „Przegląd Katolicki” 1934, t. 72, nr 34, s. 548.

¹¹⁰ Idem, *O moralności życia małżeńskiego*, „Przegląd Katolicki” 1934, t. 72, nr 35, s. 563.

¹¹¹ Obecnie etyka katolicka nie potępia tzw. aborcji pośredniej. Ma ona miejsce wtedy, gdy zamiarem bezpośrednim nie jest przerwanie ciąży, lecz jest zamiarem wynikowym. Jest to tzw. teoria podwójnego skutku, poprzez którą św. Tomasz z Akwinu usprawiedliwiał zabijanie ludzi podczas tzw. sprawiedliwej wojny, a Kościół według niej dopuszcza usunięcie ciąży pozamajaczej po warunkiem, że zabieg będzie polegał na usunięciu żywego płodu z macicy. Zob. *Prawne problemy ludzkiej prokreacji*, red. W. Lang, Toruń 2000, s. 91.

Kobieta i jej role społeczne, rodzinne to temat często podejmowany w publicystyce katolickiej doby międzywojnia¹¹². „Postępowe” postulaty środowiska „Wiadomości Literackich”, dotyczące zwiększenia praw i pozycji kobiet, budziły zainteresowanie także wśród katolickich publicystek. Alina Orzechowska na łamach „Przeglądu Katolickiego” wskazywała, że feminizm może być zarówno chrześcijański, jak i antyrelijny. W pierwszym przypadku kobieta, uznając doktrynę katolicką, dostrzega swą wartość osobistą, dąży do doskonalenia moralnego i umysłowego. Kościół i prawodawstwo kościelne podkreślają równość obu płci, dają nawet kobietom prawo głosu. Tymczasem Luter degradował kobietę do roli niemal niewolnicy, podobnie inne „odłamy heretyckie”. Zadaniem chrześcijaństwa jest uświęcenie duszy, w tym celu zrównuje się kobietę i mężczyznę; Kościół nie zabrania postępu społecznego, lecz go popiera, byleby dokonywał się on w duchu etyki chrześcijańskiej¹¹³.

Na łamach periodyku naukowego „Ginekologia Polska” również poruszano tematykę spędzania płodu, nie tylko z perspektywy strictly medycznej, ale i szerszej, zwłaszcza prawnej. Podnoszono czasem temat praktyki sądowej z ówczesnych czasów w tych kwestiach, która powołując się na „etykę sytuacyjną”, sankcjonowała sztuczne poronienie dokonane przez lekarza, co miało na celu zapobiegnięcie jeszcze większemu złu. Działanie w stanie wyższej konieczności było tutaj podyktowane zarówno argumentami socjalno-bytowymi, jak i społecznymi lub sytuacyjnymi¹¹⁴. Katolicka publicystyka nie skłaniała się jednak do żadnych okoliczności łagodzących, jeśli chodzi o kwestie sytuacyjno-okolicznościowe spędzania płodu. W „Ryerczu Niepokalanej”, wydawanym przez Franciszkanów z Niepokalanowa pod redakcją o. Maksymiliana Kolbego, ukazywały się postulaty skrajnie radykalnego karania osób dopuszczających się aborcji: „Otóż najwyższa kara powinna być za pozbawienie życia polskiego niemowlęcia. Lekarzy, dokonujących tak niecznych operacji powinno się za to nie tylko surowo karać, ale i odebrać im od tego czasu prawo do leczenia na całe życie, tak samo trzeba robić z takimi akuszerkami. Rodzicom zwyrodniałym, wrogom posiadania dzieci – należy odebrać prawa obywatelskie i nie dawać pracy”¹¹⁵.

¹¹² Zob. M. Szablowska-Zaremba, *Wizerunek kobiety nowoczesnej na łamach „Naszego Przeglądu” 1923–1939*, „Prace Literaturoznawcze” 2016, nr 4; B. Topij-Stempińska, *Dyskurs o rodzinie na łamach „Przeglądu Powszechnego” w II Rzeczypospolitej*, „Wychowanie w Rodzinie” 2015, t. 12, nr 2.

¹¹³ A. Orzechowska, *Feminizm i chrystianizm*, „Przegląd Katolicki” 1934, t. 72, nr 26, s. 417–419.

¹¹⁴ Zob. Z. Garlicka, *Wskazania społeczne przerwania ciąży*, „Ginekologia Polska” 1927, t. 6, nr 10–12; W. Grzywo-Dąbrowski, *Poronienie z punktu widzenia sądowno-lekarskiego*, „Ginekologia Polska” 1927, t. 6, nr 10–12; W.M. Borowski, *Spędzanie płodu*, „Ginekologia Polska” 1927, t. 6, z. 10–12.

¹¹⁵ W. Majdański, *Liczna rodzina jest podstawą państwa polskiego*, „Ryercz Niepokalanej” 1939, t. 18, nr 5, s. 141–142.

Prasa katolicka krytycznie odnosiła się nie tylko do kwestii przerywania ciąży, ale i do powszechnie stosowanej wówczas antykoncepcji. Każdy katolik powinien być świadomy tego, że jedyną metodą, jaką może stosować celem ograniczenia potomstwa, jest wstrzemięźliwość seksualna, częściowa lub całkowita. Kościół dopuszcza także współżycie w małżeństwie w okresach, w których zwykle kobieta nie zachodzi w ciążę, nie robi tego jednak na zasadach „ustępstwa”. Małżonkowie w tym przypadku nie działają przeciw naturze, tylko korzystają z praw natury, nie realizując żadnej „techniki seksualnej”¹¹⁶. Nieograniczona dzietność również nie jest czymś wskazanym z katolickiego punktu widzenia: „»Masowa produkcja ludzi, jakby jakiegoś bydła rzeźnego i roboczego« nie jest ani też nie była nigdy ideałem Kościoła, który powściągliwość małżonkom zawsze zalecał, a w niektórych warunkach życia uważał je za szczególnie wskazaną”¹¹⁷.

W publicystyce katolickiej podkreślano, że idea „świadomego macierzyństwa”, obok nędzy, przyczynia się do stopniowego spadku przyrostu naturalnego w Polsce¹¹⁸. Za sprawą działalności Boya-Żeleńskiego, Rubinrauta i Budzińskiej-Tylickiej w Polsce miała stałe spadać liczba urodzeń¹¹⁹. Idea „świadomego macierzyństwa” miała być w istocie swoistym, zbiorowym samobójstwem: „Czymże innym, jak nie pospolitym samobójstwem jest tzw. świadome macierzyństwo, które głosi, że należy poświęcić obowiązek dla zakazanej przyjemności”¹²⁰. Zaznaczano przy tym, że przyrost ludności nie przyczynia się do jej zubożenia, jak by tego chcieli „nowocześni truciele ducha”, dążący do ograniczania liczby potomstwa, możliwości spędzania płodu, „a więc dzieciobójstwa”. Okresy, w których ludność bardzo silnie się rozmnażała, były periodami najwyższej prosperity i dobrobytu, o czym poświadcza historia; także współcześnie, gdy nastąpił w Europie gwałtowny spadek liczby ludności, a ubóstwo jeszcze bardziej zwiększyło¹²¹. Krytykowano postulat, jakoby zmniejszenie liczby ludności miało prowadzić do poprawy sytuacji ekonomicznej społeczeństwa. „Przeludnienie” to bowiem termin, który nie odnosi się do liczby ludności, lecz do warunków, w których ludzie żyją, a które zależą od ich pracy, siły i przedsiębiorczości. Podobnie źródłem biedy nie jest ograniczenie zasobów czy środków produkcji, lecz niesprawiedliwy podział dóbr na świecie. Rozwiązaniem może być tutaj niekoniecznie gruntowna reforma anachronicznych stosunków społecznych, ale podążanie za katolicką nauką społeczną, szukającą „złotego środka” pomiędzy nieograniczonym kapitałem

¹¹⁶ *Jeszcze o tzw. świadomym macierzyństwie*, „Dzwon Niedzielnny” 1933, t. 9, nr 39, s. 631–632.

¹¹⁷ *Ibidem*, s. 631.

¹¹⁸ J. Konieczny, *Narodowy rachunek sumienia*, „Przewodnik Społeczny” 1937, t. 8, nr 2, s. 67.

¹¹⁹ *Płonne niestety, obawy uczonych niemieckich...*, „Dzwon Niedzielnny” 1933, t. 9, nr 35, s. 567.

¹²⁰ *Jeszcze o tzw. świadomym macierzyństwie...*, s. 631.

¹²¹ W.M., *Czy przyrost ludności jest źródłem nędzy i bezrobocia?*, „Niedziela” 1935, t. 10, nr 12, s. 139.

a komunizmem i socjalizmem, i taką drogę po części i z pożytkiem obrały już Włochy, Austria, Niemcy czy Stany Zjednoczone¹²².

Jak podawano w prasie katolickiej, w ciągu 18 lat, od 1920 do 1938 roku, procentowy wzrost liczby ludności wynosił w Niemczech 11,4%, w Anglii – 7,7%, we Włoszech – 16%, we Francji – 6,9%, natomiast w Polsce – aż 29,6%. Liczba urodzeń jest tymczasem jednym z mierników siły państw i narodów, zwłaszcza w perspektywie przyszłości, a Polska ma szansę znaleźć się na liście najludniejszych w Europie. Silny przyrost naturalny Polski na tle innych europejskich krajów nie przesądza o wielkości naszej ojczyzny, ale „wyznacza jej historyczne możliwości”¹²³. W Polsce wprawdzie utrzymuje się dość wysoki przyrost naturalny, w liczbie około 400 tys. nowych urodzeń rocznie, lecz stopniowo wykazuje on tendencję spadkową, po części w wyniku kryzysu, ale głównie ze względu na propagandę czynioną przez „masonów i bezbożników”, którzy dążą do zapobiegania ciąży, a nawet do pozbycia się płodu. Ich pomysły przynoszą już oplakane skutki w innych krajach, np. we Francji, gdzie śmiertelność obecnie przewyższa liczbę urodzeń. Wspomniana tendencja jest dla Polski o tyle niebezpieczna, że mniejszości narodowe w kraju, zwłaszcza Żydzi, wykazują się wyższym przyrostem naturalnym niż rodzima ludność polska. Sztuczne ograniczanie liczby urodzeń stanowi zatem wielkie niebezpieczeństwo dla państwowości i bytu społeczeństwa. Tylko liczny naród może stanowić o potędze państwa. Jest to szczególnie ważne w obliczu obecnego zagrożenia ze strony reżimów: sowieckiego i hitlerowskiego. W tym kontekście istotne jest wprowadzenie ulg podatkowych dla wielodzietnych rodzin, ułatwienie dzieciom z tych rodzin łatwego dostępu do urzędów i stanowisk, wprowadzenie dotacji dla takich rodzin w zależności od liczby dzieci, ułatwień w ich dostępie do kształcenia przy towarzyszącym mu nadawaniu stypendiów¹²⁴.

Enuncjacje publicystów katolickich na temat aborcji były pochodną nauczania kościelnego na ten temat, a także nauczania polskich biskupów. W marcu 1934 roku obradowała w Pałacu Arcybiskupim w Warszawie Konferencja Episkopatu Polski, której pokłosiem był list pasterski „O ducha chrześcijańskiego w Polsce”. Biskupi potępiili „świadome macierzyństwo”, lansowane przez liberalnych publicystów. Przez wspomniane pojęcie pojmowali oni raczej odpowiednią postawę kobiety, która powinna rozumieć, że „podejmując czynności przyszłej matki, ma sobie zdawać sprawę z następstw tego kroku i obowiązków, które przez to przejmuje”. Świadome macierzyństwo według chrześcijaństwa oznacza także gotowość do przyjęcia dziecka i poświęcenia się dla jego wychowania. Biskupi stanowczo potępiili natomiast tak pojęte świadome macierzyństwo, gdzie przez

¹²² *Jeszcze o tzw. świadomym macierzyństwie...*, s. 631.

¹²³ *Liczne potomstwo nie jest hańbą dla małżonków*, „Dzwon Niedzielny” 1939, t. 15, nr 16, s. 4.

¹²⁴ *Przyrost ludności w Polsce a regulacja urodzeń*, „Niedziela” 1934, t. 9, nr 52, s. 618.

niedozwolone środki zapobiega się narodzinom dzieci. Świadome macierzyństwo staje się tutaj oksymoronem, pod szyldem którego walczy się z macierzyństwem. Jest ono efektem materialistycznego pojmowania rodziny, dążeniem do życia w grzechu i ma swój związek z podobnym ruchem, który działa w Związku Sowieckim. Argument, jakoby zła sytuacja ekonomiczna pchała małżeństwa w świadome macierzyństwo jest chybiony, ponieważ to najczęściej zamożne rodziny decydują się na nie, co jest raczej wyrazem zatarcia norm etycznych i sumienia, ucieczką od nieuniknionych ciężarów małżeństwa i życia rodzinnego¹²⁵.

Biskup tarnowski Franciszek Lisowski w 1934 roku ogłosił list pasterski, w którym podniósł kwestię współczesnego kryzysu moralnego, jaki ma miejsce w rodzinach chrześcijańskich. Jak pisał: „Wiek XX nazwano »wiekiem dziecka«, ale niestety można go nazwać też »wiekiem dzieciobójstwa«. Statystyka wskazuje nam rzecz okropną, cyfry przerażające: w Niemczech ginie rocznie około 500 tys. niemowląt, zanim ujrzało światło dzienne; niemal tyleż we Francji; w Rosji 2 miliony; w Stanach Zjednoczonych 2 i pół miliona; w Polsce ta straszliwa biała śmierć zabiera około 200 tysięcy niewinnie zamordowanych dzieci. Krew ich niewinna woła o pomstę do nieba”¹²⁶. Zdaniem wspomnianego biskupa z dużą liczbą aborcji wiąże się groźba wyludnienia. Liczba zgonów przewyższa liczbę urodzeń, w związku z tym potrzebne jest więcej trumien niż kołysek. Tymczasem liczba urodzeń stanowi o całej przyszłości Polski. W tym kontekście nie należy się dziwić, że Kościół od samego początku nakłada ciężkie kary za aborcję. Choć dzisiaj nie ma już pokut publicznych, wciąż nakłada on karę klątwy na matkę dokonującą aborcji oraz na tych, którzy jej w tym dopomagają¹²⁷.

W polskich regulacjach prawnych dotyczących aborcji przyjęto pewien kompromis¹²⁸, który nie satysfakcjonował ani konserwatywnej, ani liberalnej strony polskiej sceny politycznej, ale ograniczył w pewnym stopniu legalność przerywania ciąży. Zarówno środowiska medyczne, jak i środowiska prawnicze w pewnym zakresie mogły być usatysfakcjonowane, ponieważ zabieg przerywania ciąży był dozwolony w przypadku zagrożenia zdrowia lub życia matki, a także w przypadku, gdy ciąża powstała wskutek czynu zabronionego. Osobną kwestią pozostaje to, na ile te regulacje były skuteczne, ponieważ wskaźnik aborcji dokonywanych w podziemiu był wciąż wysoki. Nie udało się wyrugować działalności akuszerki

¹²⁵ *O ducha chrześcijańskiego w Polsce. List pasterski Episkopatu Polski*, „Gość Niedzielny” 1934, t. 12, nr 9, s. 111–112.

¹²⁶ „*Wiek dzieciobójstwa*” ..., s. 172.

¹²⁷ *Ibidem*, s. 173.

¹²⁸ Przyjęty w 1932 roku Kodeks karny stanowił, że zabieg aborcji jest dozwolony w sytuacji, gdy jest wykonywany przez lekarza, a ciąża jest wynikiem przestępstwa lub zagraża zdrowiu kobiety ciężarnej.

trudniących się „domowymi” metodami przerywania ciąży, skutkującymi niejednokrotnie śmiercią kobiety ciężarnej.

Liberalna publicystyka z tamtego okresu nie rozwodziła się na temat kwestii tego, czy i ewentualnie w jakim okresie płód staje się człowiekiem; poruszano raczej wątki złej sytuacji materialnej kobiet, zwłaszcza tych z rodzin robotniczych. Czasem publicystyka miała zabarwienie antyklerykalne, jak w przypadku poglądów prezentowanych przez Tadeusza Boya-Żeleńskiego. Fakty zdawały się działać na ich korzyść, ponieważ śmiertelność i powikłania zdrowotne wskutek aborcji dokonywanych przez „babki” obliżowały do podjęcia stanowczych działań. Niemniej powszechność tego występkę nie umniejszała – zdaniem zachowawczych komentatorów – jego nikczemności, a zasady moralne dotyczące sfery seksualnej powinny dotyczyć wszystkich. W środowiskach konserwatywnych, zwłaszcza katolickich, podkreślano też wielką misję społeczną, jaką ma kobiece rodzicielstwo, jak również pewne zasady moralne, które są z nim związane. Wydaje się, że ów nurt konserwatywny miał przewagę nad nurtem liberalnym, który jednak nigdy nie miał postaci skrajnej. Nawet w publicystyce osób o orientacji lewicowej pojawiały się głosy sprzeciwiające się aborcji, zwłaszcza na życzenie; deklaratywnie jako coś negatywnego postrzegał ją sam Tadeusz Boy-Żeleński. Warto pamiętać, że funkcjonujące w Polsce poradnie świadomego macierzyństwa, kontrolowane na ogół przez środowiska, które światopoglądowo nie były zachowawcze, nie trudniły się ani nawet nie pomagały w dokonywaniu zabiegów aborcji.

Wspomniany dyskurs w pewnym sensie włączał Polskę w orbitę europejskiej kultury politycznej, ponieważ temat ten był wówczas obecny w społecznościach wielu europejskich i wysoko rozwiniętych krajów, które przyjmowały rozwiązania prawa poluzowujące dotychczasowe przepisy, jeśli chodzi o macierzyństwo, ciążę i możliwość jej przerywania. Seksualność i aborcja przestały być tematami tabu, domagano się także zmiany mentalności i zniwelowania stereotypów, takich jak chociażby pejoratywne postrzeganie samotnej matki i dzieci z nieślubnych związków, odbijające się negatywnie praktycznie na wszystkich aspektach życia tych osób. Zmiany w tym zakresie były wówczas dalece posunięte we Francji, którą polskie środowiska feministyczne często przywoływały jako możliwy wzór do naśladowania. Dla katolickich publicystów Francja była z kolei najżywszym przykładem na to, że laicyzacja społeczeństwa, libertynizm, wolność seksualna i depenalizacja aborcji przyczyniają się do depopulacji kraju, co podkreślano, przytaczając odpowiednie statystyki.

Środowisko „Wiadomości Literackich”, w dużym stopniu indyferentne religijnie lub wręcz antykatolickie, nie dopuszczało do wiadomości wytycznych katolickiej etyki seksualnej, która w dużym stopniu determinowała także poglądy dotyczące możliwości spędzania płodu, antykoncepcji i kontroli urodzeń. Na przekór dążeniom konserwatystów wychodziły na jaw przemiany w mentalności społecznej na wzór zachodni, wskutek industrializacji społeczeństwa i wzrostu jego

świadomości, rozwoju edukacji i czytelnictwa. Społeczeństwo polskie, w większości katolickie, nie uległo jednak w pełni zachodnim trendom zmierzającym do całkowitej legalizacji zabiegów przerywania ciąży. Środowiska laickie, związane zwłaszcza z Polskim Towarzystwem Eugenicznym, dążyły do ich prawnego usankcjonowania, przytaczając statystyki dotyczące zgonów kobiet poddających się usługom „babelek” oraz ogólnej liczby sztucznych poronień, które były zatrważające. Środowiska prawnicze i medyczne także często prezentowały liberalne stanowisko, ale nie miały takiego przebiecia do świadomości społecznej jak Kościół katolicki, dysponujący możliwością „przemawiania do sumień” z ambon oraz poprzez potężne narzędzie w kreowaniu opinii publicznej, jakim była wówczas prasa, a dość wspomnieć, że katolickie periodyki ukazujące się w Polsce międzywojennej obejmowały ponad tysiąc tytułów. Charakterystyczne jest to, że omawiany dyskurs nie był stricte polityczny, ale społeczno-publicystyczny, ponieważ wobec politycznych zawirowań po 1926 roku, a zwłaszcza na początku lat 30., to kwestie odnoszące się do prerogatyw państwa, rządzącej kliki politycznej oraz dotyczące znaczenia i roli narodu zdominowały ówczesny dyskurs na szczeblu polityczno-partijnym.

BIBLIOGRAFIA

Źródła drukowane

- Boy-Żeleński T., *Dziewice konsystorskie*, Warszawa 1955.
Boy-Żeleński T., *Piekło kobiet*, Warszawa 2013.
Boy-Żeleński T., *Reflektorem w mrok. Wybór publicystki*, Warszawa 1981.
Boy-Żeleński T., *Rozmyślania wielkopostne*, [w:] T. Żeleński (Boy), *Felietony II*, oprac. H. Markiewicz, Warszawa 1959.
Boy-Żeleński T., *Walka o reformę seksualną*, [w:] T. Żeleński (Boy), *Felietony II*, oprac. H. Markiewicz, Warszawa 1959.
Krzywicka I., *Wyznania gorszyicielki*, Warszawa 1992.

Prasa

- Bajorkowa M., *Na marginesie „radości życia u kobiet i matek”*, „Głos Kobiet” 1930, nr 3.
Borowski W.M., *Spędzanie płodu*, „Ginekologia Polska” 1927, t. 6, z. 10–12.
Boy-Żeleński T., *Ciuciubabka*, „Życie Świadome” 1936, nr 2.
Boy-Żeleński T., *Liga Reformy Obyczajów*, „Wiadomości Literackie” 1933, t. 10, nr 16.
Boy-Żeleński T., *List biskupi*, „Wiadomości Literackie” 1931, nr 48.
Boy-Żeleński T., *Piekło kobiet wciąż otwarte*, „Wiadomości Literackie” 1931, nr 32.
Boy-Żeleński T., *Piekło kobiet wciąż otwarte*, „Wiadomości Literackie” 1933, nr 32.
Boy-Żeleński T., *Świadome macierzyństwo, medycyna a lekarze*, „Życie Świadome” 1936, nr 1.
Budzińska-Tylicka J., *Macierzyństwo w ustroju kapitalistycznym*, „Głos Kobiet” 1929, nr 6.
Budzińska-Tylicka J., *Świadome macierzyństwo czy macierzyństwo przymusowe*, „Kobieta Współczesna” 1930, nr 5.
Choroby weneryczne w Danii, „Życie Świadome” 1937, nr 4.
Cieszyński N., *Masoneria, wolnomyślicielstwo, bezbożnictwo*, „Ruch Katolicki. Organ Akcji Katolickiej w Polsce” 1933, t. 3, nr 9–10.
Czapska M., *Kłeska wyludnienia we Francji*, „Kobieta Współczesna” 1928, nr 2.
Czapska M., *O nowym Kodeksie Małżeńskim*, „Kobieta Współczesna” 1931, nr 43.

- Duszpasterze wobec spadku urodzin*, „Homo Dei” 1939, nr 1(141).
- Garlicka Z., *Wskazania społeczne przerwania ciąży*, „Ginekologia Polska” 1927, t. 6, nr 10–12.
- Grabińska W., *Na marginesie artykułów „w obronie kobiety”*, „Kobieta Współczesna” 1929, nr 1.
- Grzywo-Dąbrowski W., *Poronienie z punktu widzenia sądowo-lekarskiego*, „Ginekologia Polska” 1927, t. 6, nr 10–12.
- Jasieński H., *Przyrost ludności w oświetleniu swoich rzeczywistych następstw*, „Życie Świadome” 1936, nr 2.
- Jasieński H., *Wewnętrzne sprzeczności tradycjonalistycznych ideologii*, „Życie Świadome” 1937, nr 4.
- Jeszcze o tzw. świadomym macierzyństwie*, „Dzwon Niedzielny” 1933, t. 9, nr 39.
- Kłuszyński H., *Znaczenie regulacji urodzeń dla klasy robotniczej*, „Głos Kobiet” 1929, nr 12.
- Kłuszyński H., *Znaczenie regulacji urodzeń dla klasy robotniczej*, „Głos Kobiet” 1930, nr 1–2.
- Kłuszyński H., *Znaczenie regulacji urodzeń dla klasy robotniczej*, „Głos Kobiet” 1930, nr 4.
- Konieczny J., *Narodowy rachunek sumienia*, „Przewodnik Społeczny” 1937, t. 8, nr 2.
- Kronika diecezjalna. P. Boy Żeleński w Częstochowie*, „Niedziela” 1937, t. 12, nr 50.
- Krzywicka I., *Dzieci a sprawy wrażliwe*, „Wiadomości Literackie” 1933, nr 7.
- Krzywicka I., *„Nie loziumie”*, „Życie Świadome” 1936, nr 1.
- Krzywicka I., *Wyznania gorszycielki*, Warszawa 1992.
- Kuczyński T., *Boy – pisarz dla młodzieży*, „Tęcza” 1934, t. 8, nr 5.
- Lechicki C., *Prawda o Boyu-Żeleńskim*, „Gazeta Kościelna” 1933, t. 15, nr 20.
- Liczne potomstwo nie jest hańbą dla małżonków*, „Dzwon Niedzielny” 1939, t. 15, nr 16.
- M-cka, *Znaczenie regulacji urodzeń dla klasy robotniczej*, „Głos Kobiet” 1930, nr 3.
- Majdański W., *Liczna rodzina jest podstawą państwa polskiego*, „Rycerz Niepokalanej” 1939, t. 18, nr 5.
- Minkowska A., *W sprawie karalności przerywania ciąży*, „Kobieta Współczesna” 1930, nr 8.
- O ducha chrześcijańskiego w Polsce. List pasterski Episkopatu Polski*, „Gość Niedzielny” 1934, t. 12, nr 9.
- O reformę seksualną*, „Życie Świadome” 1936, nr 1.
- Orzechowska A., *Feminizm i chrystianizm*, „Przegląd Katolicki” 1934, t. 72, nr 26.
- Płonne niestety, obawy uczonych niemieckich...*, „Dzwon Niedzielny” 1933, t. 9, nr 35.
- Przyrost ludności w Polsce a regulacja urodzeń*, „Niedziela” 1934, t. 9, nr 52.
- Radost S., *Sprawa żydowska w Niemczech*, „Przegląd Katolicki” 1933, t. 71, nr 16.
- Radziwanowski S., *Na froncie walki z demoralizacją*, „Dzwon Niedzielny” 1939, t. 9, nr 52.
- Rozmówka z księdzem proboszczem*, „Życie Świadome” 1936, nr 1.
- Stendigowa F., *Eugenika i regulacja urodzeń w służbie lepszego jutra*, „Życie Świadome” 1936, nr 1.
- Szczyński L., *Gruba Berta i trochę zdrowego rozumu*, „Życie Świadome” 1937, t. 1, nr 4.
- Ślęczkowska Z., *Kilka liczb z Poradni Świadomego Macierzyństwa w Krakowie*, „Życie Świadome” 1936, nr 1.
- Świrski I., *O moralności życia małżeńskiego*, „Przegląd Katolicki” 1934, t. 72, nr 33.
- Świrski I., *O moralności życia małżeńskiego*, „Przegląd Katolicki” 1934, t. 72, nr 34.
- Świrski I., *O moralności życia małżeńskiego*, „Przegląd Katolicki” 1934, t. 72, nr 35.
- W.D., *Byczkow. Sposoby dokonywania dzieciobójstw. Sudz-Mied. Ekspiertiza. 1928. VIII.*, „Czasopismo Sądowo-Lekarskie. Poświęcone Medycynie, Psychiatrii Sądowej i Kryminologii” 1928, R. 1, nr 4.
- „Wiek dzieciobójstwa”*, „Niedziela” 1934, t. 9, nr 15.
- W.M., *Czy przyrost ludności jest źródłem nędzy i bezrobocia?*, „Niedziela” 1935, t. 10, nr 12.
- Wybrano Boy-Żeleńskiego*, „Dzwon Niedzielny” 1933, t. 9, nr 17.
- Z ciemnogrodu*, „Życie Świadome” 1937, t. 1, nr 4.
- Z Polski*, „Dzwon Niedzielny” 1933, t. 9, nr 39.

Literatura

- Dawidowicz D., *Problematyka polityki i polityków na łamach „Głosu Kobiet”, czasopisma dla kobiet wydawanego w latach 1908–1939*, [w:] *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku. Polityka w prasie kobiecej*, red. M. Dojnowicz, A. Miodowski, Białystok 2019.
- Domarańczyk D., *Od emancypacji do feminizmu. „Ster” jako postępowe pismo kobiece przełomu XIX i XX wieku*, Łódź 2016.
- Gawin M., *Planowanie rodziny – hasła i rzeczywistość*, [w:] *Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2000.
- Kałwa D., *Głosy kobiet w sprawie planowania rodziny w świetle prasy z lat 1929–1932*, [w:] *Kobieta i kultura życia codziennego. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1997.
- Kofin K., *Kampania na rzecz legalizacji aborcji i „życia świadomego” na łamach tygodnika „Wiadomości Literackie” w pierwszej połowie lat 30-tych XX w.*, [w:] *Pióro mocniejsze niż miecz. Studia z zakresu historii i prasy II RP*, red. K. Kofin, M. Kofin, Łódź 2018.
- Kulak T., *Nowe tendencje w myśleniu o seksualności małżeńskiej a zmiany generacyjne w Polsce lat trzydziestych*, [w:] *Kobieta i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2004.
- Kuzma-Markowska S., *Stan badań nad historią antykoncepcji w XIX i XX w.*, „Przegląd Historyczny. Dwumiesięcznik Naukowy” 2009, t. 100, nr 3.
- Lang W. (red.), *Prawne problemy ludzkiej prokreacji*, Toruń 2000.
- Łodyga M., *Metody i środki w procedurze aborcyjnym w okresie międzywojennym na przykładzie spraw z terenu siedleckiego okręgu sądowego*, „Meritum” 2016, nr 8.
- Marcinkowska-Gawin M., *„Boyownicy i boyowniczkki”. Środowisko „Wiadomości Literackich” wobec problemu regulacji urodzeń*, [w:] *Kobieta i kultura życia codziennego. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1997.
- Markiewicz H., *Boy-Żeleński*, Wrocław 2001.
- Natanson W., *Boy-Żeleński. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1983.
- Pauluk D., *Modele ról kobiety w podręcznikach do wychowania seksualnego*, Kraków 2005.
- Radomski G., *Eugenika i przejawy jej recepcji w polskiej myśli politycznej do 1939 roku*, „Polityka i Społeczeństwo” 2010, t. 4, nr 11.
- Sierakowska K., *Elementy kobiecego dyskursu o seksualności na łamach międzywojennych periodyków dla kobiet*, [w:] *Kobieta i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2004.
- Sierakowska K., *Macierzyństwo – wizje a rzeczywistość*, [w:] *Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2000.
- Sterkowicz S., *Tadeusz Boy-Żeleński. Lekarz – pisarz – społecznik*, Warszawa 1974.
- Szablowska-Zaremba M., *Wizerunek kobiety nowoczesnej na łamach „Naszego Przeglądu” 1923–1939*, „Prace Literaturoznawcze” 2016, nr 4.
- Topij-Stempińska B., *Dyskurs o rodzinie na łamach „Przeglądu Powszechnego” w II Rzeczypospolitej*, „Wychowanie w Rodzinie” 2015, t. 12, nr 2.
- Wites T., *Zróżnicowane przestrzenne aborcji w Rosji*, [w:] *Społeczne skutki globalizacji. Globalizacja a bezpieczeństwo i zdrowie publiczne*, red. I. Łęcka, Warszawa 2005.
- Zdanowicz A., *Problematyka emancypacji na łamach „Wiadomości Kobięcych” 1931–1933*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2017, t. 20, nr 1.

Netografia

Boy-Żeleński, <https://boy-zelenski.pl/zycie> (dostęp: 5.06.2021).

ABSTRACT

Abortion and planned motherhood are topics present in the Polish social discourse of the interwar period, touching upon politics, law, medicine, morality, and religion. This topic has repeatedly been the subject of heated debate, and it has showcased radically opposing views in women's printed press, both those leaning towards the left and to the right, but also conservative and religious stances. The text highlights the arguments of journalists in the Second Polish Republic who support the liberal abortion law and their criticism in conservative circles.

Keywords: abortion; planned motherhood; law; Second Polish Republic; journalism; interwar period